

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w/syłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela, 21 stycznia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: G. 3 po 3 Kr. Agnieszki.
Jutro: Wincentego M.— Gr.-kat.: Dziś: N. 1 po Boh. Hł. 6.
Jutro: Połjiewkia. — Słowiański: Dziś: Jarosława. Jutro:
Wysława.

Wschód słońca 7:12, zachód 3:58.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1. Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów naukowych codziennie od godz. 10-1. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codziennie od 8-1, przedpoł. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczyńki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedziel i sw. ruskich) — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wieczorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od d. 21 stycznia do 28 stycznia do widzenia: „Japonia, kraj wschodzącego słońca“. — Wstęp 20 hal.

Rocznica styczniowa. Uroczysty wieczór komitetu obywatelskiego w Filharmonii o 7 w. — Wieczór styczniowy Tow. nauczycieli szkół ludowych w sali Tow. pedagogicznego (ul. Zimorowicza) o 6 w. — Wieczór Sokola IV. w sali gimnastycznej szkoły wydz. im. św. Antoniego o 7 w. Uroczysty wieczór wychowanków internatu im. G. Piramowicza w auli zakładu (ul. Leona Sapiehy 1. 33).

Zgromadzenia. Walne zgromadzenie gal. Towarz. zawod. ogrodników przy ul. Ossolińskich 1. 11 o g. 11 r. — Wal. zgromadzenie uczestników powstania z r. 1863 w sali Strzelnicy m. o 3 pop. Wal. zgromadzenie Tow. zabaw ludu i młodzieży w sali ratuszowej o 6 w.

Zawody łyżwiarskie na stawach Panieńskich. Początek obow. ćwiczeń o 11 rano, popisowych o 5 pop.

Teatr miejski. Dziś o 3:30 „Kościszko pod Racławicami“, obraz hist. ze śpiewami w 5 aktach przez A. Lasotę; wieczór o g. 7:30 „Haika“, opera Moniuszki. — Jutro o g. 7 w. „Przekupka warszawska“, obraz hist. w 5 aktach A. Bełcikowskiego.

Widowiska. W Czytelni i Wzajemnej pomocy funkcyjaryszu kolej państw. przedstawienie amatorskie o 7. — W sali „Sokola“ przy ul. Zimorowicza „W Narodzenie Boże“, widowisko ludowe w 5 obrazach na dochód T. S. L. o g. 4:30 pop.

SPRAWOZDANIE

posta dr. Stanisława Głabińskiego
w sprawie reformy wyborczej
wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie
dnia 19 stycznia 1906.

Szanowni Obywatele Wyborcy!

Od czasu nadania konstytucji nie było w Austrii doby politycznej równie ważnej, jak dzisiejsza. Mniemam, że okoliczność ta usprawiedliwia moje pragnienie zetknięcia się i porozumienia z moimi wyborcami, pomimo że zaledwie przed kilku miesiącami miałem zaszczyt zdać Wam sprawę, Szanowni Obywatele, z ówczesnego położenia politycznego. Pragnąłem w tak doniosłej chwili dać sposobność wszystkim obywatelom naszej stolicy wysłuchania mego sprawozdania i wyrażenia swoich zapatrywań i życzeń. Niestety wbrew mojej najlepszej chęci udaremnił zgromadzenie publiczne; wdzięcznym więc jestem Wam Szanowni Obywatele, że doznany przed kilku dniami zawód, nie zniechęcił was, i że dzisiaj pospieszycie się ponownie w imię dobrze zrozumianych obowiązków obywatelskich i narodowych.

Znosi się w Austrii na gruntowną reformę wyborczą do Izby posłów Rady państwa, a zarazem na reformę Izby panów. W dniu 28 listopada ubiegłego roku oświadczył w Izbie posłów prezydent ministrów bar. Gautsch, że zamierzona przez niego reforma wyborcza do Izby posłów polegać będzie na uchyleniu dzisiejszego systemu kuryalnego i na wprowadzeniu powszechnego, tajnego i równego prawa głosowania,

opartego na zasadach dzisiejszej piątej kuryi wyborczej. Każdy własnowolny obywatel pici męskiej, który skończył 24 rok życia, a co najmniej od sześciu miesięcy przebywa w danej gminie, będzie miał prawo wyborcze. Wykluczeni od tego prawa będą nadal tylko wojskowi w służbie czynnej, ludzie niewłasnowolni lub zasądzeni za pewne zbrodnie i występki kryminalne. Osoby, mające dzisiaj to prawo w piątej kuryi, n. p. analfabeci, także na przyszłość nie będą tego prawa pozbawione.

Zanim przejdę do bliższego przedstawienia i oceny zasad projektowanej reformy wyborczej, muszę zaraz na wstępie zaznaczyć, dlaczego przywiązuję do tej sprawy tak doniosłą wagę polityczną i narodową. To doniosłe znaczenie zapowiedzianej reformy zgoła nie leży w samym fakcie, że odtąd rozszerzy się koło wyborców i zmienią się osoby wybrańców narodu, że odmienną będzie fotografia społeczeństwa, odbijająca się w parlamencie, lecz raczej w głęboko sięgających następstwach, jakie reforma wyborcza z sobą przyniesieć musi. Następstwa te mógłbym krótko w ten sposób określić, że reforma wyborcza musi wprowadzić na porządek dzienny cały szereg żywotnych zasadniczych kwestyj, jakie poruszają państwo i kraj, w naszym kraju w szczególności kwestyę socyjalną, ruską, żydowską, kwestyę autonomii i centralizmu, siły i solidarności naszej reprezentacji narodowej, kwestyę jedności lub podziału kraju, języka urzędowego, narodowości urzędników we wschodniej części kraju, tudzież mnóstwo innych ważnych zagadnień, z kwestyami temi związanych. Wszystkie te kwestye wejdą w stan zapalny, ostry: czy i w jaki sposób będą załatwione, nie możemy dzisiaj przesądzać, ale nie wolno nam zapominać, że dzisiaj są w grze ważne sprawy społeczne i narodowe, a nie tylko interesy tych lub owych stronnictw i ich kandydatów, żadnych mandatów poselskich i wpływu politycznego.

Mógłbym wyrazić zdziwienie i żal, że o tych wszystkich sprawach niezmiernie doniosłości tak mało się dzisiaj pamięta i rozprawia przy omawianiu projektowanej reformy wyborczej, gdybyśmy nie wiedzieli, że człowiek i społeczeństwo podlegają przyrodzonemu prawu bezwładności i ciężenia, że zwykle przyzwyczajamy się do panujących stosunków — złych i dobrych — z rezygnacją fatalistyczną i nie dostrzegamy zazwyczaj potężnych sił dynamicznych, przygotowujących ewolucyę polityczną i społeczną. Tem mniej dziwić się można dzisiaj nam, skoro od dwóch lat nerwy nasze doznają pod wpływem wypadków zewnętrznych i niespodziewanej ewolucji w sercu Polski, tak silnych i gwałtownych wstrząśnień, że stały się mniej wrażliwymi na zdarzenia polityczne w Austrii i w naszym kraju. Mimo to atoli nie możemy zapominać o tem, że przedewszystkiem tutaj, w tym kraju, znajduje się pole naszej pracy i naszej odpowiedzialności, że tutaj przedewszystkiem wypełnić nam należy nasze obowiązki obywatelskie i narodowe. Im dzielniejszymi i hartowniejszymi tu będziemy, im skuteczniej ochronimy i zabezpieczymy nasze prawa i interesy narodowe tutaj, tem groźniejszym będziemy przeciwnikiem i tem potężniejszym sprzymierzeńcem wówczas, gdy nas do wspólnej pracy lub walki powoła chwila dziejowa.

Zapowiedziana przez rząd reforma wyborcza jest niewątpliwie demokratyczną i postępową. Nie jest ona wprawdzie ostatnim wyrazem żądań stronnictw postępowych i radykalnych, nie zadowoliła bowiem wszystkich w republikańskiej Francji, gdzie stronnictwo socyjalno-demokratyczne domaga się dalszej reformy powszechnego i równego prawa wyborczego na zasadzie skrutynium list i wyborów proporcjonalnych, w każdym razie projektowana reforma znajduje się od dawna w programie stronnictw najbardziej postępowych i radykalnych, np. socyjalno-demokratycznego i panuje już faktycznie z pośród większych państw we Francji. Inne większe państwa nie wprowadziły dotychczas tego systemu wyborczego i mylnem jest mianowicie mniemanie, jakoby system ten panował w państwach niemieckich. W Niemczech pełnia władzy ustawodawczej spoczywa w poszczególnych państwach w ich sejmach, opartych na klasowym systemie wyborczym. Parlament niemiecki, oparty na systemie powszechnego i równego prawa głosowania, ma władzę ustawodawczą ograniczoną na pewne sprawy wspólne i zależną od zatwierdzenia przez większość rady związkowej, zastępującej wszystkie państwa rzeszy niemieckiej. Nie jest też rzeczą obojętną okoliczność, że posłowie do parlamentu niemieckiego nie wybierają dyet.

Zapowiadając powszechne i równe prawo wyborcze uczynił jednak bar. Gautsch częścią wyraźnie, częścią milcząco pewne zasadnicze wyłomy w wyrażonych

przez siebie zasadach. Przedewszystkiem oświadczył, że jego „równe“ prawo wyborcze nie będzie w rzeczywistości równem, albowiem uwzględnić musi siłę podatkową, stan kulturalny i stanowisko historyczne krajów i ludów przy rozdziale liczby mandatów. Liczba ludności więc nie będzie jedyną miarą dla oznaczenia liczby mandatów i pod tym względem zachodzić będą znaczne różnice między uprzywilejowanymi a upośledzonymi krajami i narodami.

Następnie nie wspomniał bar. Gautsch wcale o prawach wyborczych kobiet, którym już dzisiejsza ordynacja wyborcza przyznaje głos przy wyborach z kuryi wielkiej własności do parlamentu, a do sejmu także z kuryi miejskiej. Kobiety więc będą w myśl zasad bar. Gautscha prawa wyborcze odjęte, jeżeli parlament nie zmieni pod tym względem jego projektu.

Pewne ważne ograniczenie prawa wyborczego robotników będzie wynikiem przedłużenia czasu pobytu w gminie, niezbędnego do wykonywania tego prawa. Czas ten wynosi w piątej kuryi sześć miesięcy, bar. Gautsch zaś z góry dopuścił możliwość przedłużenia czasu pobytu do lat pięciu, podobno rząd przychylił się do terminu dwuletniego.

Nakoniec nie zajął bar. Gautsch dotychczas stanowiska wobec kwestyi bezpośrednich i pośrednich wyborów. W piątej kuryi są wybory te wedle obowiązującej dzisiaj ustawy zasadniczej i ordynacji wyborczej bezpośrednie lub pośrednie w okręgach wiejskich stosownie do postanowień ustawodawstwa krajowego. Zdaje się, że rząd pierwotnie nie zamierzał w swoim projekcie naruszać pod tym względem praw sejmowych i decyzję w tej kwestyi chciał nadal Sejmom pozostawić. Z powodu jednak stanowczego ruchu, jaki obudził się przeciw pośredności wyborów, zajmie rząd prawdopodobnie w projekcie reformy wyborczej otwarte stanowisko na rzecz bezpośredniego głosowania.

Obowiązkiem moim jest, szanowni obywatele, przedstawić wam, jakie stanowisko wobec projektowanej reformy wyborczej zająłem w Kole polskiem i jakie konsekwentnie zajmować nadal będę. Oto oświadczyłem się zasadniczo za uchyleniem systemu kuryalnego i za systemem głosowania powszechnego, tajnego i bezpośredniego, jednakowoż z pewnymi ograniczeniami i modyfikacyami głosowania równego. Stanowisko to pragnę w krótkich słowach uzasadnić.

Nie ulega wątpliwości, że system kuryalny, dający prawami politycznymi pewne warstwy i zawody, reprezentujące ogólny interes społeczny i narodowy, miał i ma swe dziejowe uzasadnienie, jako system przejściowy z ustroju stanowego do ustroju nowożytnego. W dawnym ustroju stanowym nie było społeczeństwo zróżniczkowanym w takim stopniu, jak dzisiaj; trzy stany, szlachecki, miejski i włościański, były typowymi warstwami społecznymi, przedstawiały ogólne odzwierciedlenie całego społeczeństwa.

Z tego powodu nawiązanie pierwszych konstytucyj i ordynacji wyborczych do tego faktycznego stanu społecznego było zasadniczo słusznym i technicznie najłatwiejszym sposobem przejścia do nowego życia politycznego i zaprawienia szerokich mas do wspólnej pracy prawodawczej. W ciągu 19 stulecia jednak życie społeczne narodów cywilizowanych popłynęło tak licznymi i różnorodnymi drogami, wytworzyła się taka mnoga ilość odrębnych warstw i zawodów, tyle odrębnych interesów ogólnego znaczenia społecznego, że utrzymanie dawnego systemu kuryalnego w Austrii, mimo rozszerzenia tego systemu na reprezentacyę Izb handlowych i przemysłowych, ma wybitną cechę przywileju politycznego, przyznanego pewnym warstwom i interesom, z upośledzeniem innych warstw i interesów ogólnych. Chcąc trwać przy systemie kuryalnym, musielibyśmy przystąpić do organizacyi mnóstwa warstw i zawodów w systemie tym nieuwzględnionych i zapewnić im parlamentarną reprezentacyę, n. p. zawodu robotników rolnych, rękodzielniczych, górniczych, przemysłowych, zawodu drobnych przemysłowców i kupców, zawodu urzędników i nauczycieli, adwokatów i lekarzy, inżynierów, notaryuszów, aptekarzy i t. d. Taka atomizacya reprezentacyi społeczeństwa miałaby wprawdzie wiele rysów dodatnich, ale nie byłaby zwierciadłem społeczeństwa w jego organicznej całości, w jego żywym powiązaniu mnóstwa interesów i dążeń społecznych i politycznych. Rolnik, przemysłowiec, kupiec, adwokat, lekarz, inżynier, są w życiu społecznym i politycznym nie tylko przedstawicielami swoich własnych interesów zawodowych, lecz także rzecznikami pewnych dążeń i przekonań ogólnych w społeczeństwie i powinni w reprezentacyi parlamentarnej właśnie te ogólne dążenia, a nie wyłącznie swoje

zawodowe interesy wyrażać i popierać. W reprezentacji prawodawczej są wprawdzie siły fachowe bardzo pożądane i konieczne, ale reprezentacja ta nie powinna i nie może być tylko wyrazem rozbieżnych dążeń i interesów klasowych i zawodowych, lecz przeciwnie powinna być wyobrazicielem organicznej całości i solidarności całego społeczeństwa.

Z takiego stanowiska oceniając system głosowania powszechnego, musimy wyznać, że system ten ma swe głębokie uzasadnienie w dokonanej szerokiej ewolucji społecznej i że w piątą kuryi wyborczej przy wyborach do parlamentu znajduje wyraz zbyt słaby i niedostateczny. Występując więc przeciw systemowi kuryalnemu, jako już przestarzałemu, nie potrzebujemy apelować do namiętności szerokich mas, ciskać na wszystkie strony zarzutów, a nieraz niesprawiedliwych potwarzy: szerokie masy, mianowicie owe, które doszły do świadomości swoich praw i interesów, odczuwają bez zewnętrznych pobudek wojennych dotkliwie same swe upośledzenie w prawach politycznych, bez względu na to, czy holdują ideom konserwatywnym, czy demokratycznym, czy przynależą do tego lub owego stronnictwa. Jestem przekonany, szanowni obywatele, że pod tym względem nie lękniecie długich i namiętnych argumentów odemnie i że darujecie mi moją pobłażliwość, jeżeli wbrew ogólnemu zwyczajowi oszczędzę wam przy tej sposobności pobudek bojowych i pozostawię w spokoju warstwy dotychczas uprzywilejowane.

Do tych warstw uprzywilejowanych należy własność większa, lźby handlowe i przemysłowe, miasta i własność włościańska. Najjaskrawszym jest przywilej wielkiej własności ziemskiej; przywilej ten doprowadził naszą warstwę szlachecką w wielu częściach kraju do stanu uśpienia, odgradził ją przy pomocy obszarów dworskich od włościan i zadał wskutek tego naszym interesom narodowym i społecznym dotkliwie, niepowetowane straty. Wszelako obowiązkiem moim jest zaznaczyć, że chodzi tu nie tylko o zniesienie przywileju wielkiej własności ziemskiej, ale także o uchylenie kuryi miast, lźb handlowych i przemysłowych, niemniej kuryi włościańskiej. Zaznaczyć to muszę z tem większym naciskiem, że ze sprawozdań niektórych posłów o reformie wyborczej możnaby wnioskować, że chodzi tu jedynie i wyłącznie o zwycięską kampanię polityczną przeciwko „stańczykom“.

W systemie głosowania powszechnego upada także kurya miejska i upada kurya lźb handlowych i przemysłowych. Jest to w naszych stosunkach społecznych wedle mego przekonania ujemna strona powszechnego systemu wyborczego. W Galicyi bowiem żyje z rolnictwa 77 proc., z innych gałęzi produkcji 23 pr. ludności: z pośród ludności pracującej zaś, przypada na rolnictwo przeszło 83 proc., na wszystkie inne zawody niespełna 17 proc. ludzi czynnych zawodowo. W przemyśle mamy w Galicyi tylko 5.88 proc. ludności pracującej, w handlu i komunikacjach 4.55 proc., w zawodach wyzwolonych, wraz ze służbą publiczną i wojskową 6.26 proc. ludności zawodowo czynnej. W razie więc połączenia okręgów wyborczych miejskich z wiejskimi, utonąć muszą ogólne interesy przemysłu i handlu, niemniej wiele zawodów wyzwolonych — poza miastem stołecznym Lwowem i Krakowem — w ogromnej liczbie przewadze wyborców wiejskich. Z tego powodu dążyć należy do zrobienia wylomu w zasadzie powszechności głosowania przez wytworzenie osobnych okręgów wyborczych miejskich, mianowicie w miastach większych.

Z wylomem tym łączy się dalszy pożądany wylom w zasadzie r ó w n o ś c i prawa wyborczego i to pod dwojakim względem. Najpierw pod tym względem, że w stosunku do liczby ludności miejskiej w naszym kraju powinniśmy otrzymać więcej posłów w porównaniu z liczbą ludności wiejskiej. W innych krajach nie zachodzi ta konieczna potrzeba, gdyż n. p. w Dolnej Austrii z pośród ludności pracującej przypada na rolnictwo tylko 23 pr., w Czechach i na Ślązku 41 pr., inne zawody zatem, mające głównie swą siedzibę w miastach, mają zapewnioną dostateczną reprezentację. W myśl zasad jednak, wypowiedzianych przez bar. Gautscha, także w innych krajach miasta otrzymują silniejszą reprezentację, albowiem właśnie miasta są siedzibą wyższej kultury i siły podatkowej, które bar. Gautsch pragnie uwzględnić przy rozdziale mandatów.

Konsekwencją tej zasady jest dalej drugi wylom w systemie równości głosowania, którego nie wysnuł stanowczo bar. Gautsch, a który zwalcza stronnictwo socjalno-demokratyczne.

Oto jeżeli postawą rozdziałów mandatów ma być obok liczby ludności także siła kulturalna i podatkowa, to w konsekwencji należałoby uposażyć w silniejsze prawo głosowania te grupy społeczne, które ową wyższą kulturę i siłę podatkową przedstawiają: dzięki którym cały okręg wyborczy i kraj uzyskuje ów przywilej większego udziału w mandatach poselskich. Konsekwencją taką byłby system pluralny głosowania, czyli dwa lub trzy głosy, przyznane ludziom wykształconym, mającym np. ukończoną szkołę średnią lub zawód, wymagający fachowego wykształcenia.

Ten system pluralny został w praktyce zastosowany przez niektórych uczestników ostatniego zgromadzenia publicznego w sprawie reformy wyborczej, którzy głosowali przez podniesienie obu rąk, widocznie więc w pewnych kołach wyborców cieszy się już dzisiaj sympatya. W Belgii przy wyborach do parlamentu zależy pomnożenie liczby głosów poszczególnych wyborców od wykształcenia, zawodu i wieku, od pewnego minimalnego podatku lub majątku.

System pluralny u nas miałby uzasadnienie przede wszystkim w tem, że mamy jeszcze mnogą liczbę

analfabetów i że wogóle społeczeństwo jest tak niedostatecznie zróżniczkowane, że warstwy wyzwolone, przemysłowe i handlowe, jako takie, mogą być przy wyborach zupełnie zmajoryzowane. Zresztą zaznaczyć muszę, że takie zupełne zmajoryzowanie tych warstw, a raczej odrębnych grup i przekonań społecznych zdarza się w systemie powszechnego i równego prawa głosowania także w takich krajach, które mają wysoko rozwinięty przemysł, n. p. w miastach niemieckich, gdzie takie miasta, jak Berlin, Hamburg, Lipsk, Brema i inne, wybierają wyłącznie socjalnych demokratów do parlamentu.

Aby zatem zapewnić odpowiednią reprezentację wszystkim wielkim grupom społecznym, wyrażającym ogólny interes społeczny i narodowy, domagałem się w Kole polskim, poparty przez większość kolegów demokratów, i domagać się nadal będą zastosowania systemu pluralnego, oraz systemu proporcjonalnego głosowania. System pluralny i proporcjonalny mają znaczenie nie tylko ze stanowiska społecznego, ale także narodowego, służą ku zabezpieczeniu interesów znacznych mniejszości narodowych. O tem stanowisku narodowym pragnę też nieco obszerniej pomówić.

Konieczność zabezpieczenia naszych interesów narodowych jest dla mnie decydującą w ocenie projektu reformy wyborczej bar. Gautscha, albowiem system głosowania powszechnego i równego mieści w sobie także niebezpieczeństwo majoryzowania mniejszości narodowych przez większość.

W dzisiejszych czasach ostrego zarysowania się narodowych prądów i przeciwieństw, właściwość ta powszechnego systemu wyborczego nie uszła uwadze bar. Gautscha. Już w zapowiedzi swej wskazał prezydent ministrów drogę, na jakiej zamierza zabezpieczyć interesy mniejszości narodowych. Droga przezeń wskazana jest dwojaką:

1) Najpierw, jak już wspominałem, pragnie bar. Gautsch niektórym krajom przyznać większą liczbę mandatów w stosunku do ich ludności, niż krajom innym, a to, uwzględniając kulturę, siłę podatkową, stanowisko historyczne zamieszkujących je narodów. Należą tu oczywiście te kraje i te narody, które już na mocy dotychczasowej ordynacji wyborczej były uprzywilejowane, w pierwszym rządzie Niemcy, w drugim Czesi. Obecnie we wszystkich kuryach wyborczych przypada na Czechy ogółem 110 posłów, jeden poseł na 57.000 obywateli, na Galicyę zaś 78 posłów, jeden poseł na 93.000 obywateli; w Tyrolu przypada jeden poseł na 40.900, w Voralbergu na 30.000 obywateli, a w biernej finansowo Dalmacji na 52.000 obywateli. Otóż stosunek ten ma być nadal wedle intencji rządu z małymi zmianami zachowany, pomimo zmiany systemu kuryalnego na system głosowania powszechnego. Wedle wiadomości półoficyalnych zamierza rząd powiększyć liczbę mandatów do cyfry 442, czyli o 17, i z tej podwyżki przeznaczono 10 do 12 dla Galicyi. Galicya więc otrzymałaby 88 do 90 mandatów, gdy wedle liczby ludności należy się jej już dzisiaj 118, a w przyszłości w stosunku do wyższej cyfry mandatów, należałoby się naszemu krajowi 123 mandaty!

Na takie trwałe upośledzenie naszego kraju w nowej konstytucji nie możemy się żadną miarą zgodzić, gdyż zależeć nam musi na skutecznej ochronie interesów całego kraju wobec interesów krajów innych w przyszłości tem więcej, że kraj nasz nie cieszy się sympatya w innych krajach austriackich. Kraj może w przyszłości wysyłać do parlamentu więcej niż dzisiaj Rusinów, socjalistów, ludowców, ale będą to zawsze obywatele, pragnący dobra tego kraju i będą potrzebowali dla ochrony naszych interesów najpotężniejszej broni parlamentarnej, jaką jest liczba głosów. Koło polskie stanowczo zażądało odpowiedniego powiększenia liczby mandatów z Galicyi i bezwarunkowo nie powinno zadowolić się tą podwyżką, jaką rząd dotychczas skłonny jest Galicyi przyznać.

2) Powtóre zamierza bar. Gautsch obdzielić niektóre narody w obrębie poszczególnych krajów hojniej mandatami w stosunku do innych, ze względu na ich kulturę i siłę podatkową. Dzięki tej zapowiedzi mogą Polacy liczyć w teorii na większy stosunkowo udział w mandatach, niż Rusini, ale w praktyce sprawa ta, jak zaraz zobaczymy, jest nader zawiłą i trudną do rozwiązania. Z drugiej strony zaś mogą w stosunku do Polaków liczyć Niemcy i Czesi na Ślązku na większe uwzględnienie. Wedle wiadomości półurzędowych, ma nastąpić rozdział mandatów na Ślązku w sposób wprost skandaliczny: na 12 mandatów mają otrzymać Niemcy 8, czyli dwie trzecie, pomimo, że w kraju nie mają absolutnej większości, Czesi dwóch posłów, Polacy także dwóch posłów. Na jednego posła niemieckiego przypada 37.000 Niemców, na jednego posła czeskiego 73.000 Czechów, na jednego polskiego 110.000 mieszkańców. Wedle geometrii tej półurzędowej, jeden Niemiec reprezentuje politycznie dwóch Czechów, a trzech Polaków — w tym stosunku 1 : 2 : 3 objawia się sympatya rządu do tych trzech najwyższej rozwiniętych w Austrii narodów. Oczywiście na takie upośledzenie Polaków na Ślązku żadną miarą zgodzić się nie można. Polacy śląscy od dawna domagają się powszechnego i równego prawa głosowania w tej nadziei, że system ten wyborczy uchyli niesprawiedliwośći Schmerlingowskiej geometrii wyborczej. Tymczasem właśnie ten system miałby ową geometryę utrwalić! Polaków oddać na łaskę i niełaskę żywiołowi niemieckiemu.

Jakże się przedstawia sprawa rozdziału okręgów wyborczych w Galicyi?

Niestety w żadnym kraju nie ma pod tym względem tyle trudności do zwalczenia, jak w Galicyi, z po-

wodu rozsiedlenia Polaków w całym kraju i braku zwartych okręgów polskich w Galicyi wschodniej, niemniej z powodu żargonowej kwestyi ruskiej i żydowskiej w naszym kraju.

Gdybyśmy chcieli być tak bezwzględni, jak Niemcy, moglibyśmy tu postąpić wzorem rozmaitych hakatystów — mianowicie moglibyśmy zażądać przyznania Polakom w tych okręgach wyborczych, w których jesteśmy w zwartej większości, pewnej ilości mandatów w takim stosunku, w jakim rząd zamierza obdzielić Niemców na Morawach i Ślązku. Nasz zwarty okręg narodowy w Galicyi obejmuje najpierw t. zw. Galicyę zachodnią, czyli okręg krajowego sądu wyższego w Krakowie, mający 2,501.000 ludności, w tem tylko 77.000 Rusinów, dalej przylegające do Galicyi zachodniej powiaty z Galicyi t. zw. wschodniej, a raczej środkowej, mające większość ludności polskiej, mianowicie cały powiat polityczny brzozowski, powiat sądowe sanocki i rymanowski z powiatu politycznego sanockiego, powiat sądowy dubiecki z powiatu politycznego przemyskiego, powiaty sądowe jarosławski i pruchnicki z powiatu politycznego jarosławskiego.

Powyższe powiaty z Galicyi wschodniej mają razem okrągło 250.000 ludności, a dodawszy do nich miasto Lwów z otaczającymi je powiatami sądowymi lwowskim i winnickim, liczące również 250.000 mieszkańców, mielibyśmy zwarty obszar zamieszkały w znacznej większości przez ludność polską w liczbie trzech milionów mieszkańców. Gdybyśmy dla tego obszaru zażądali wedle udziału Niemców na Morawach i Ślązku jednego posła na 37.000 mieszkańców, otrzymalibyśmy 80 posłów polskich, reszta zaś (wedle intencji rządu) 8 lub 10 posłów z dodatkiem tej ilości, jaką ponadto Koło polskie dla kraju wywalczy, pozostałoby dla całej reszty wschodniej Galicyi, dla ruskiej większości, z pominięciem mniejszości polskich.

Takie rozwiązanie tej zawiłej sprawy z zupełnym pogębieniem niemal całej Galicyi wschodniej byłoby rzeczą niesprawiedliwą i podobnie skandaliczną, jak są niemieckie intencje na Ślązku. Takiego systemu nie możnaby nazywać powszechnym systemem wyborczym, na to nawet my Polacy nie moglibyśmy się zgodzić, choćby nam to ofiarowywano, co zresztą jest rzeczą wręcz wykluczoną.

Musimy więc szukać innego rozwiązania sprawy i ubolewać należy bardzo, że właśnie te organy i te stronnictwa, któreby chciały uchodzić w oczach społeczeństwa za najbardziej postępowe, zupełnie nie troszczą się o sposób jej załatwienia. Drogi do tego celu wiodące są rozmaite, ale niestety nie łatwo znaleźć sposobu, któryby zabezpieczał nasz interes narodowy, a zarazem miał widoki powodzenia w parlamencie i nie naruszał zasad etyki i sprawiedliwości społecznej.

Na mechaniczny podział mandatów wedle okręgów terytorjalnych, np. powiatów politycznych czy sądowych w stosunku do ludności kraju, absolutnie zgodzić się nie można i nie zgodzimy się. Jest to rzeczą wręcz wykluczoną, gdyż wiadomo, że Polacy stanowią większość absolutną kraju, liczą razem z żydami w znacznej części używającymi języka polskiego 55 pr., a razem z żydami Niemcami 58 pr. ludności kraju, mają jednak absolutną większość tylko w 31 powiatach i miastach stołecznych, gdy Rusini, mający 42 pr. całej ludności, mają większość w 47 powiatach, nadto zaś jeden powiat lwowski niema absolutnej większości ani polskiej, ani ruskiej. Jeżeli nadto reforma wyborcza ma uwzględnić u innych narodów także ich stan kultury, siłę podatkową, ich stanowisko historyczne, to tego samego mają prawo domagać się także Polacy. Jedną zasadą dla wszystkich: niechaj Niemcy zrezygnują ze swoich przywilejów wyborczych wobec Czechów, Polaków, Słowenów, Chorwatów, wówczas także Polacy nie mogliby się powotywać na owe momenty, co prawda, niezupełnie zgodne z zasadą głosowania powszechnego i równego.

Nie mogąc zgodzić się na szablonowy rozdział okręgów wyborczych, mogą Polacy dążyć do zapewnienia sobie słusznie należącej się im przewagi w reprezentacji kraju w trojaki sposób:

Najpierw przez wykrainanie także w Galicyi wschodniej osobnych okręgów wyborczych z ludnością polską lub z większością tej ludności. W teorii taki system jest wprawdzie możliwym, w praktyce jednak niewykonalnym. Obok zwartego obszaru polskiego w zachodniej części kraju i obok wyspy polskiej, jaką tworzy miasto Lwów z okolicą, mamy w Galicyi wschodniej wiele miast i miasteczka z ludnością przeważnie polsko-żydowską, niewiele gmin wiejskich z ludnością przeważnie polską, natomiast mnóstwo gmin z ludnością przeważnie ruską, a mniejszościami polskimi. Wszystkie miasta w Galicyi wschodniej, liczące nad 5.000 mieszkańców razem z miastem Lwowem, miały w r. 1900 okrągło 700.000 mieszkańców, w tej liczbie 65 pr. Polaków, ale tylko 34 pr. rzymsko-katolików. Znaczna część żydów, przyznających się do narodowości polskiej, nie jest niestety dotychczas prawdziwie polską. Dlatego mandat z miast wschodniej Galicyi nie są stałe zapewnione Polakom, zależą bowiem od stanowiska politycznego żydów. Poza temi miastami w Galicyi wschodniej było przeszło milion sto tysięcy Polaków, w tem 853.000 rzymsko-katolickiej ludności, przeważnie rozsianej w mniejszości po gminach wiejskich i obszarach dworskich. Jak zatem tworzyć owe odrębne okręgi narodowe? wszak niepodobna rozbić poszczególnych gmin i tworzyć wszędzie osobnych gmin polskich: ruskich. Pomijam tu również zawiłą kwestyę żydowską, któraby decydowała o wynikach wyborów w okręgach miejskich polsko-żydowskich.

Powtórę możnaby pójść za przykładem uchwał Sejmu morawskiego i utworzyć w Galicyi kataster narodowościowy, mianowicie osobną kuryę polską i osobną kuryę ruską. Żydzi i Niemcy musieliby się zapisywać do jednej kuryi lub drugiej, o ileby nie uzyskali osobnej kuryi żydowskiej, a względnie niemieckiej. Kurya narodowa obejmowałaby wszystkich Polaków w kraju, bez względu na to, czy w danej gminie są w większości, czy też w mniejszości, miałyby więc absolutną większość 55 proc., a razem z żydami niemieckimi 58 proc. ludności kraju. Ze względu na stan kultury i siłę podatkową mogłaby ta kurya otrzymać znacznie więcej mandatów, może 70 proc. lub 75 proc. mandatów całego kraju, a tem samem pozornie zabezpieczałaby interes narodowy polski.

Niestety po dojrzałym namyśle doszedłem do przekonania, że systemu kuryj narodowościowych nie podobna zalecać zarówno ze względów narodowych i społecznych, jak ze względu na jedność kraju. Przedewszystkiem nie mogą się zgodzić na to, aby ludzi, nie chcących być ani Polakami, ani Rusinami, zmuszać do przyznawania się do jednej z tych narodowości. Gdyby żydzi, uważający się za odrębny naród, byli zmuszani do zapisywania się do kuryi polskiej lub ruskiej, mieliby łatwe wyjście z takiego przymusowego położenia, mogliby bowiem przyznać się do narodowości niemieckiej i zażądać wpisania do osobnej niemieckiej kuryi w naszym kraju. Stwarzając kurye narodowościowe w środkowej i wschodniej części kraju, doprowadzilibyśmy tutaj do odrębnych urzędzeń administracyjnych, przez co przyłożylibyśmy rękę do rozbięcia jedności kraju, do podzielenia Galicyi na wschodnią i zachodnią, a w dalszym następstwie do ograniczenia naszych praw narodowych w tej części kraju, do podziału władz, urzędów i zakładów publicznych na polskie i ruskie, co stworzyłoby mnóstwo trudności administracyjnych i społecznych i stanowczo przerażałoby siły ekonomiczne opodatkowanej ludności. Zamiast więc usunąć ważne narodowościowe, sprowadziłoby takie odgrózenie się Polaków od Rusinów skutki wprost przeciwne, pograżałoby kraj cały w stan chronicznego rozstroju narodowego i społecznego.

Tak więc ta droga obrony mniejszości narodowych, wskazana przez bar. Gautscha, okazuje się w Galicyi niepraktyczną i szkodliwą.

Trzecim możliwym sposobem zabezpieczenia naszych interesów narodowych jest zapewnienie ludności polskiej w obszarze zwartym, t. j. głównie w zachodniej Galicyi, silniejszego udziału w mandatach, niż ludności w całej środkowej i wschodniej części kraju n. p. jednego posła na 60.000 ludności wedle analogii Czechów na Morawach, lub przeciętnej cyfry w całej w Austrii, utworzenie osobnych okręgów miejskich, tudzież okręgów wiejskich, opartych na systemie proporcjonalnym i pluralnym. Jeżelibyśmy mogli uzyskać w powiatach zachodnich o zwartej ludności polskiej jednego posła na 60.000 mieszkańców, wówczas na Galicyę zachodnią przypadłoby bez miasta Krakowa 40 mandatów, z Krakowem zaś około 43 mandatów — reszta mandatów zaś, tj. 47 wraz z tą ilością, jaką Koło polskie wywalczyło ponad 90, przypadłoby na Galicyę wschodnią. Tu należałoby przynajmniej miastom, mającym nad 30.000 mieszkańców osobnych posłów, mianowicie Przemysławowi, Kołomyi, Stanisławowi, Tarnopolowi (na zachodzie Tarnowowi), nadto kilku miastom łącznie z innymi, np. Jarosław—Sambor, Drohobycz—Stryj i t. p., stolicy kraju zaś należałoby się co najmniej pięć mandatów. — W okręgach wyborczych wiejskich i miejskich w całym kraju, a przynajmniej w powiatach o ludności polskoruskiej należałoby zaprowadzić system proporcjonalny na zasadzie kumulacji głosów na posłów polskich, a względnie ruskich. Okręgi wyborcze musiałyby obejmować przynajmniej po dwa mandaty poselskie, tak, aby ludność polska, będąca w mniejszości liczebnej mogła skupić solidarnie wszystkie swoje głosy na jednego tylko kandydata polskiego. W systemie proporcjonalnym wystarcza mała zwyżka nad trzecią część głosów oddanych solidarnie jednemu kandydatowi do zapewnienia mu wyboru, albowiem głosy, padające tylko na jednego kandydata, liczą się podwójnie. W okręgach wyborczych, w których ludność polska nie dosięga trzeciej części ludności, możnaby utworzyć jeszcze większe okręgi, wybierające naraz trzech posłów z możliwością kumulowania głosów na jednego kandydata, w tym wypadku bowiem każdy głos liczyłby się potrójnie.

Ten ostatni sposób ochrony mniejszości narodowych polskich zalecałem Kolu polskiemu. Nie zapoznając jednak także słabych stron tego systemu i niebezpieczeństw, jakie mogą powstać w przyszłości, jeżeli kandydaci narodowi polscy nie pozyskają obok głosów polskich także pewnej części głosów ruskich, lub jeżeli wśród głoszących Polaków nie było zupełnej jedności i solidarności. W miastach Galicyi wschodniej bowiem będziemy narażeni na utratę mandatów polskich, jeśliby w przyszłości znacznie większa część ludności żydowskiej nie chciała głosować solidarnie na kandydata polskiego, żyda czy katolika. W całej Galicyi wschodniej bowiem mamy wedle spisu ludności z r. 1900 tylko stolicę Lwów i miasto Jarosław, w których ludność religii rzymsko-katolickiej ma słabą większość absolutną; we wszystkich innych miastach rozstrzyga o większości absolutnej ludność żydowska w łączności z Polakami, bądź z Rusinami. W miastach, mających absolutną większość żydów, n. p. w Brodach, Buczaczu, należałoby z góry zapewnić mandat żydowi Polakowi, w miastach innych w drodze kompromisu należałoby zapewnić im pewną liczbę mandatów. Nie możemy jednak stanowczo przewidzieć, czy pod wpływem zmiennej konjunktury politycznej nie zachwieje się w przyszłości dzisiejszy stosu-

nek żydów do Polaków i czy podobne kompromisy będą skuteczne.

Także o tem pamiętać musimy, że wydzielając miasta z okręgów wyborczych wiejskich, osłabiamy siłę liczebną naszej ludności w tych okręgach i narażamy się na niepomyślny wynik wyborów. W Galicyi wschodniej jest 24 powiatów politycznych, mających co najmniej trzecią część ludności polskiej, wliczając w tę ludność miasta i polskich żydów. Po wyłączeniu miast większych mamy takich powiatów zaledwie kilka. Cóż dopiero mówić o drugiej połowie powiatów, w których mamy mniejszości zniżającą się wraz z żydami polskimi do 10 proc., a w pięciu powiatach górskich (Kosów, Śniatyn, Bohorodczany, Dolina, Turka) poniżej 10 proc. całej ludności!

Wyniki wyborów zatem nawet wedle geometrii wyborczej powyżej przedstawionej, z zastosowaniem systemu proporcjonalnego, będą dla Polaków bardzo niepewne i dlatego sam odstąpiłbym chętnie od tego projektu, gdybym widział inny, pewniejszy sposób wyjścia z trudnego położenia. Niestety niektórzy nasi posłowie demokratyczni nie widzą i nie uznają niebezpieczeństwa narodowego, nazywają wszelkie pod tym względem podnoszone wątpliwości czczymi frazesami, obmyślonymi na zwalenie całej reformy wyborczej. Pewien polski poseł socjalno-demokratyczny załatwił się przed kilku dniami na zgromadzeniu w Rzeszowie bardzo wygodnie z trudnościami: radzi dać gminom wiejskim w Galicyi zachodniej 30 posłów, gminom wiejskim w Galicyi wschodniej 30 posłów, miastom 30 posłów, nie wchodząc bliżej, czy podobny projekt jest słusznym i wykonalnym i nie dbając o prawa polityczne przeszło milionowej ludności polskiej w gminach wiejskich Galicyi wschodniej!

Muszę przy tej sposobności odeprzeć zarzut, jaki z pewnymi pozorami słuszności możnaby podnieść przeciw usiłowaniu wysuwania w chwili tak ważnej reformy politycznej interesu narodowego. Co do mnie, to pragnąłbym gorąco, aby reforma taka mogła przyczynić się do ukojenia waśni narodowych i interesu narodowego tak silnie bym nie podnosił, ale pod jednym warunkiem, aby to samo także inni uczynić zechcieli, a niestety właśnie na to nie ma widoków. Jakież bowiem stanowisko zajęły stronnictwa w parlamencie wobec projektowanej reformy? Oto wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem socjalno-demokratycznego, zajęły przedewszystkiem stanowisko narodowe i wszystkie żądają bezwarunkowo zabezpieczenia interesu narodowego.

Tylko reprezentant socjalnej demokracji, poseł Adler, zajął stanowisko sprzeczne w dyskusji nad oświadczeniem pana prezydenta ministrów. Ubolewał jednak muszę, że poseł ten okazał się dla Galicyi niesprawiedliwym, na równi z rządem i z posłami niemieckimi. Oto oświadczył, że wprawdzie w zasadzie jest za równymi okręgami wedle liczby ludności, ale zgadza się na większe okręgi na Wschodzie, czyli w Galicyi, z tego powodu, ponieważ w ten sposób zapobiegnie się krzywdzie krajów przemysłowych na przyszłość, skoro doświadczenie uczy, że okręgi przemysłowe szybciej rosną w ludność. Otóż tu dopuścił się poseł Adler nieprawidłowego sofizmu. Wprawdzie bowiem nie można zaprzeczyć, że miasta i miejscowości przemysłowe szybciej rosną w ludność, niż okręgi wiejskie, wprawdzie na tej podstawie słusznie można domagać się mniejszych okręgów wyborczych w miastach, niż po wsiach, ale nie można z tego faktu wysnuwać konsekwencji dla całych krajów.

Galicya jest krajem rolniczym, ale mimo to jest faktem notorycznym, i o tem poseł Adler powinien był wiedzieć, że ludność w Galicyi szybciej wzrasta, niż w Czechach, Morawach i krajach alpejskich, dzięki swej naturalnej płodności, pomimo silnej emigracji. Jeżeli zaś w przyszłości zdołamy kraj uprzemysłowić i wstrzymać dzisiejszą emigrację, która w ostatnim dziesięcioleciu zabrała nam przeszło 300.000 ludzi, to tem silniej ludność ta wzrastać będzie i krzywda w ordynacji wyborczej będzie tem jaskrawszą.

Inni mówcy podnosili przedewszystkiem interes narodowy, zarówno Niemcy jak Czesi, Włosi jak Słoweńcy. Tak samo poseł Romaniczuk imieniem Rusinów zajął skrajne stanowisko narodowe. Dla osłabienia Polaków wyraził swą sympatję dla narodowej kwestyi żydowskiej, oświadczył się za katastem narodowościowym bez względu na granice krajów; aby zaś robotnicy polscy w Galicyi wschodniej nie mogli niekiedy zaważyć na szali, oświadczył się zatem, aby obywatele nie osiadli przez dłuższy czas w pewnej gminie, nie mogli w tej gminie głosować. Wszyscy więc wysuwają na plan pierwszy interes narodowy, a tylko my jedni, szarpani ze wsząd we wszystkich zaborach, mamy z rezygnacją patrzeć na wrogie nam zapędy i ignorować nasz żywotny interes narodowy!

Tego uczynić nam nie wolno. Naród jest organizmem żywym, jesteśmy jego członkami, częścią jego ciała i jego duszy. Prawa i interesy narodowe musimy pielęgnować w naszych sercach, musimy być gotowi do ich obrony i nie wolno nam pozwolić na to, aby nam wytrącono broń niezbędną ku ich obronie.

Tyle o zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania w projektowanej reformie wyborczej. Co do zasad dalszych, głosowania tajnego i bezpośredniego, tu już w Sejmie jako referent wniosków demokratycznej mniejszości w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej oświadczyłem, że zasady te przyjmuję. Tajność głosowania chroni niezawisłość wyborcy od wpływów i nacisku z góry i z dołu. Pewne zabezpieczenie niezawisłości wyborcy musi być przewidziane w ustawie dla głosujących kartkami analabetów. Bezpośred-

ni ość głosowania jest zdaniem mojem związaną z istotą osobistego prawa wyborczego, dlatego nie podobna mi się pogodzić z myślą utrzymania nadal wyborów pośrednich w okręgach wiejskich.

Jestem więc za głosowaniem tajnem i bezpośredniem. Jestem dalej za utrzymaniem praw wyborczych kobiet i rozszerzeniem tych praw na kobiety mające pewne minimalne wykształcenie, n. p. ukończoną szkołę czteroklasową, lub oddające się samodzielnie pewnym zawodom, zwłaszcza wyzwolonym. W razie wprowadzenia systemu pluralnego należałoby ten system także do kobiet zastosować.

Oświadczam dalej, że nie widzę konieczności niektórych ograniczeń prawa wyborczego, jakie zapowiedział bar. Gautsch, lub jakich żądają niektóre stronnictwa. W szczególności nie widzę konieczności przedłużania czasu pobytu w gminie potrzebnego do wykonywania prawa wyborczego ponad sześć miesięcy, nie widzę dalej konieczności przedłużania wieku wyborców ponad lat 24, nie widzę też konieczności wprowadzania przymusu głosowania. Obywatele apatyczni, nie chcący wykonywać swoich praw politycznych szkodałoby niestety sprawie ogólnej — trudno jednak i w tym wypadku odstąpić od starej zasady: „vigilantibus iura scripta sunt“.

Zaznaczam jednak, że dla mnie osobiście, nie przesądając uchwał Koła polskiego, poczynione poprzednio zastrzeżenia co do zabezpieczenia naszych interesów narodowych w reformie wyborczej i uzyskania dla kraju większej liczby mandatów, niż nam rząd ofiaruje, są nie tylko pobożnym życzeniem, ale wręcz warunkiem zgodzenia się na reformę wyborczą. Pod tym względem wśród członków Koła polskiego, nawet demokratycznych, panuje zasadnicza różnica zapatrywań, którą winienem Szan. moim wyborcom odsłonić, o ile pozwala mu na to poufność obrad Koła polskiego w tej sprawie.

Zapowiedź reformy wyborczej została w Kole polskiem przez rozmaite grupy rozmaicie przyjęta. Grupy konserwatywne oczywiście nie są zadowolone z projektu, już dlatego, że projekt godzi wprost w ich przywileje polityczne, w ich dotychczasowe stanowisko. Dziwi się się temu nie możemy; żadne stronnictwo polityczne, zwłaszcza tak wpływowe, nie rezygnuje chętnie z swego wpływu politycznego. Nie możemy też z tego powodu rzucać kamieniem na naszych konserwatystów; możemy im zarzucić wiele win i zaniedbań, ale musimy uznać, że szlachta nasza była zawsze i jest narodową, że wielu z nich pamiętało zawsze o interesach narodowych, niektórzy nie dali się innym wyprzedzić w postępowym pochodzie.

Wszak to szlachta konserwatywna wybierała Ottona Hausnera, Stanisława Szczepanowskiego, Piotra Grossa, Rayskiego i innych znamienitych mężów. Z wyjątkiem zresztą kilku osób nie zajmują konserwatyści wobec reformy wyborczej stanowiska wręcz negatywnego, lecz życzą sobie reformy stopniowej oraz rozszerzenia praw sejmowych. Jedni wskazują na to, że wystarczyłoby na razie pomnożyć liczbę mandatów w piątej kuryi w dwójnasób, drudzy pragną dla Sejmu uzyskać prawo wybierania połowę lub trzeciej części posłów na modłę z r. 1867 (kuryami), inni kładą nacisk na potrzebę zapewnienia pewnej części mandatów związkowi zawodowym, n. p. towarzystwom gospodarczym, izbom handlowym i przemysłowym, korporacyom rękodzielniczym, ewentualnie też izbom lekarskim, adwokackim, robotniczym, jeszcze inni pragną zachować nadal wybory pośrednie. Obok względów społecznych i politycznych, powołują się konserwatyści na interes narodowy, zagrożony w Galicyi wschodniej przez projekt reformy wyborczej.

Na pierwszym skrajnym stanowisku stanęła znowu grupa demokratów. Grupa ta oświadczyła się bezwarunkowo za zasadami reformy wyborczej bar. Gautscha i obawia się, że wysuwanie kateryczne pewnych żądań n. p. większej liczby mandatów lub zabezpieczenia interesu narodowego mogłyby zaszkodzić samej reformie. Dlatego grupa ta wprawdzie przyjmuje takie żądania, ale nie chce ich stawiać jako warunku głosowania za reformą wyborczą.

Trzeci pośredni kierunek przedstawiają demokraci i Koło ludowe w swej większości. Są i tu pewne różnice, w ogóle jednak przedstawiciele tego kierunku oświadczały się stanowczo za uchyleniem kuryi, ale zarazem za pomnożeniem liczby mandatów galicyjskich i za zabezpieczeniem naszych interesów narodowych. Jest to różnica zasadnicza w porównaniu z stanowiskiem bezwzględnie małej grupy demokratów, a z różnicą tą łączy się także różne stanowisko nasze wobec rządu i wobec innych przedłożeń rządowych.

Oto bezwzględni zwolennicy zasad reformy wyborczej bar. Gautscha sądzą, że nie należy rządowi robić trudności i oświadczały się stanowczo za popieraniem rządu. Co do mnie, to jakkolwiek zasadniczo jestem za reformą wyborczą, nie widzę jednak powodu, dlaczego bym miał być dla rządu bezwzględnie uległym i pobłażliwym, dlaczego Koło polskie miałoby zaniechać swej polityki wolnej ręki. Rząd bar. Gautscha nie dowiódł dotychczas czynem zyczliwości dla kraju, a już zgoda dla naszych narodowych postulatów. W jednej sprawie krajowych opłat od piwa i szynkarskich w miejsce prawa propinacji po r. 1911 okazał rząd centralny powolność dla żądań i potrzeb kraju; należy jednak uwzględnić, że w tej sprawie miał kraj już od ministra Koerbera stanowcze przyrzeczenie. Natomiast w innych sprawach narodowych, n. p. wykonanie ces. rozp. z roku 1869 co do języka urzędowego żandarmeryi, rozszerzenie praw polskiego języka urzędowego na pocztach i kolejach żelaznych, w sprawie seminarium polskiego na Śląsku, spolszczenia gimnazjum w Brodach, dalej w spra-

wie decentralizacji kolei żelaznych przy sposobności upaństwowienia kolei Północnej ces. Ferdynanda, nie okazał się rząd przychylnym.

Minister obrony krajowej zgodził się zasadniczo na wydanie rozporządzenia o języku polskim w żandarmerii w Galicyi w stosunkach urzędowych z władzami krajowymi, ale inni ministrowie uznali wydanie takie rozporządzenia jako nie na czasie! O rozszerzeniu praw języka polskiego na urzędowanie poczt i kolei żelaznych dzisiaj nie ma mowy, a później będzie to jeszcze trudniejszym, skoro Rusini uzyskają znacznie większy wpływ polityczny. Kolei Północnej rząd nie chce po upaństwowieniu wcielić administracyjnie w sieć kolei państwowych, lecz zamierza ją nadal prowadzić z Wiednia, wskutek czego nasz program decentralizacji kolei i utworzenie głównej dyrekcji we Lwowie musi doznać zwłoki na czas nieograniczony!

Nie mówię już o naszych postulatach ekonomicznych, z pośród których sprawa budowy kanałów galicyjskich, zabezpieczona ustawami i wielokrotnymi zapewnieniami rządu, przybiera obrót wprost skandaliczny!

W takiej chwili mielibyśmy milczeć, aby nie sprawiać trudności rządowi, mielibyśmy rządowi wotować nowe przewidywane kredyty na koleje alpejskie, na porty w Tryeście itd., bez żadnej rekompensaty, li tylko na to, aby tem nie zaszkodzić sprawie reformy wyborczej?

Zupełnie inaczej postępują socjaliści, którym na reformie najbardziej może zależeć. Oto już dzisiaj grożą, że nie dopuszczą żadnych postanowień dla ich stronnictwa niepożądanych, n. p. przedłużenia czasu pobytu w gminie, dla wykonania prawa wyborczego, choćby pod przymusem strajku generalnego! Czy więc tylko my mamy być powolnym narzędziem rządu dla dogodzenia czy sprawom „konieczności państwowych“ lub nienarazenia reformy wyborczej?

Przy tej sposobności nie wolno nam nakoniec zapominać, że autonomiczne prawa naszego kraju i nasze naturalne dążenia do jak najszerszej samodzielności politycznej, edukacyjnej i finansowej mogą być po dokonaniu reformy wyborczej na szwank narażone. Już dzisiaj rząd objawia na wielu polach niesłychaną tendencję centralistyczną, o czem mogliby wiele powiedzieć przełożeni władz i zakładów krajowych. Tendencja ta musi się wzmóczyć i spotęgować, gdy nowy parlament będzie miał reprezentantów wyszłych z wyborów powszechnych i nie poczuwających się do solidarności z Sejmem tem bardziej, że wedle wyrażenia bar. Gaurscha, reforma wyborcza miałaby się zatrzymać przed bramami Sejmu.

Uznając konieczną potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu na szerokie warstwy od tego prawa dzisiaj wykluczone i nie wątpię, że przynajmniej w pewnym ograniczonym zakresie rozszerzenie to nastąpi już w tym lub najbliższym roku. Wszelako już dzisiejsza chwila wymaga od nas stanowczego stania przy programie jak najszerszej samodzielności kraju, zarówno w interesie zgody narodowościowej, którą tylko tu w kraju, bez udziału czynnika trzeciego, działającego pod hasłem „divide et impera“, przeprowadzić możemy, jak w interesie poświęcenia samodzielności ekonomicznej i dobrobytu kraju, wychowania narodowego i politycznego. Powszechne głosowanie będzie jednym z najdzielniejszych środków wychowania ludu i zaprawienia go do wspólnej pracy społecznej i narodowej, jeżeli zdołamy równocześnie wywalczyć dla kraju szerszą samodzielność i skierować wszystkie siły ku wychowaniu ekonomicznemu i narodowemu ludu. Przeciwnie, system wyborów powszechnych może się zwrócić ostrzem swem przeciw idei samodzielności narodowej, jeżeli powstanie groźny rozłam między Sejmem a reprezentacją kraju w parlamencie centralnym.

Nawet owe zastrzeżenia co do reformy wyborczej ze stanowiska narodowego byłyby poczęści zbędne, gdyby Austria nie była rządzona centralistycznie i gdyby parlament austriacki nie był decydującą instancją w żywotnych sprawach narodowych.

10)

LUDWIK STEVENSON

DZIWNA PRZYGÓDA

DOKTORA JEKYLL'A : MR. HYDE'A.

Przekład z angielskiego.

M. S-ej.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze, a ponieważ zaczęliśmy już mówić o tem i po raz ostatni, spodziewam się — ciągnął dalej doktor — zwrócić ci jeszcze uwagę na jedną rzecz. Interesuję się istotnie w wysokim stopniu tym biednym Hyde'm. Wiem, że widziałeś go, mówił mi o tem i obawiam się, że był trochę szorstki z tobą. Ale doprawdy, młodzieniec ten obchodzi mnie bardzo, bardzo żywo — i gdy mi nie stanie, Utterson, chcę, abyś mi obiecał, że zaopiekujesz się nim cierpliwie i nie pozwolisz, aby go skrzywdzono w jego prawach. Myślę, że uczyniłbyś to niezawodnie, gdybyś wiedział wszystko, i spadłby mi wielki ciężar z serca, gdybyś zechciał mi to przyobieczać.

— Nie mogę obiecywać, że kiedykolwiek go polubię — bronił się prawnik.

— Nie żądam tego — przekonywał Jekyll, kładąc rękę na ramieniu przyjaciela. — Żądam tylko sprawiedliwości. Proszę jedynie, żebyś dopomógł mi przez pamięć o mnie, gdy mnie już tu nie będzie.

Utterson nie mógł powściągnąć głębokiego westchnienia.

— Dobrze — oświadczył. — Obiecuje.

Jeśliby zakres władzy prawodawczej parlamentu ograniczał się tylko na sprawy istotnie wspólne wszystkim krajom i gdyby pełnia władzy prawodawczej spoczywała w sejmach, jak jest w Niemczech lub jak miało być w Austrii wedle zapowiedzi konstytucyjnej z roku 1860, wówczas możnaby z większym spokojem patrzeć na rozdział mandatów pod względem narodowym, lubo i wtenczas wpływ nasz na politykę zagraniczną państwa i monarchii nie mógłby nam być obojętnym.

Niestety jednak przeciwnie istnieje poważne niebezpieczeństwo, że po dokonaniu reformy wyborczej do parlamentu, wpływ sejmów jeszcze bardziej zmaleje, a już pan prezydent ministrów bar. Gautsch w swojej zapowiedzi reformy wyborczej nazwał sejmy „samorządami ciętymi administracyjnymi“. Nie brak wprawdzie optymistów. Takim optymistą szczerym, lub może nieszczerym, jest n. p. poseł czeski Kramarz, który w swej mowie w parlamencie oświadczył, że reforma wyborcza doprowadzi w konsekwencji do autonomii i decentralizacji, ponieważ wpływ Niemców w parlamencie się zmniejszy, a tensamem zmniejszy się ich interes w popieraniu centralizmu państwowego. Co do mnie, to sądzę, że przedewszystkiem zwiększy się wpływ rządu i zaostrzą się jeszcze bardziej spory narodowościowe w centralnym parlamencie, sprzyjające, jak wieloletnie doświadczenie uczy, rządowi centralistycznemu.

Dlatego chociaż jestem zasadniczo za przeprowadzeniem reformy wyborczej do parlamentu na zasadzie powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, równocześnie i tem usilniej dążyć będę do zabezpieczenia naszych praw i interesów narodowych, oraz do zmiany ustroju państwa w duchu decentralistyczno-autonomicznym. W pierwszym rzędzie sprawy narodowe, edukacyjne, niektóre podatki powinny być przyznane kompetencji Sejmów, a zmajoryzowaniu mniejszości w tych sprawach należałoby zapobiedz przez przyznanie „veta“ narodowości. W ten tylko sposób utworzymy drogę do spokoju narodowościowego w kraju i do samodzielnego wychowania ekonomicznego i społecznego naszego narodu. W ten tylko sposób uchylimy także w parlamencie ostre starcia narodowościowe, zapobiegniemy przewadze wpływu rządowego i skierujemy działalność parlamentu na drogę, na którą już dawno wstąpić należało.

Drogą tą jest stateczne dążenie do harmonii i sprawiedliwości społecznej w państwie, do wzmocnienia jego sił ekonomicznych i jego wpływu na sprawy międzynarodowe. W pierwszym rzędzie rzeczą obowiązku nowego parlamentu będzie przeprowadzić powszechne ubezpieczenie ludzi pracujących — zawisłych i samoistnych — oraz sprawiedliwą, postępową reformę podatkową, niechaj zaś równocześnie Sejm, odmłodzony świeżymi siłami, zabierze się do szerokiej pracy oświatowej, ekonomicznej i społecznej, pomyślnie wielkiej odpowiedzialności wobec dzisiejszych i przyszłych pokoleń całej naszej ojczyzny! (Burliwe, długotrwałe oklaski i brawa).

Wobec reformy wyborczej.

Trębowla, 16 stycznia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie jawne Rady powiatowej pod przewodnictwem Jerzego hr. Baworowskiego, marszałka powiatu.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos Józef hr. Koziembrodzki, zast. marszałka, motywujujący niesprawiedliwość i niebezpieczeństwo, jakiego wynikły dla mieszkańców Galicyi z powodu wprowadzenia bezpośredniego tajnego, powszechnego i równego prawa wyborczego i ks. dziekan Załuski, oświadczywszy się za powszechnym prawem wyborczym, uchwalili Rada powiatowa następujące wnioski, postawione przez dra Juliana Olpińskiego.

IV.

Tajemnicze zabójstwo sir Dauversa Carew.

Blisko w rok później, w miesiącu październiku 18— r., cały Londyn był poruszony zbrodnią niebywalego okrucieństwa i tem głośniejszą, z powodu wysokiego stanowiska ofiary.

Szczegóły były nieliczne, ale przerażające. Pewna służąca, młoda dziewczyna, mieszkająca samotnie w domu, położonym nieopodal rzeki, poszła około jedenastej godziny wieczorem na górę do swego pokoju, aby się udać na spoczynek. Jakkolwiek w porannych godzinach gęsta mgła okulała miasto, wcześniejsza część nocy była dość pogodną i zaulek, na który wychodziło okno pokoiku służącej, tonął w blaskach księżycowej pełni.

Zdaje się, że dziewczyna znajdowała się w bardzo romantycznym nastroju, gdyż usiadłszy przy komódce, stojącej tuż u okna, pograżyła się w cichem marzeniu. Nigdy (mawiała zwykle później, opowiadając ze łzami swą przysługę), nigdy jeszcze nie czuła się tak lekko na duszy i tak zadowoloną z ludzi i świata. Wtem spostrzegła wiekowego już, lecz bardzo jeszcze przystojnego gentlemana z białymi włosami, kroczącego powoli zaulkiem, a naprzeciwno, jakgdyby na jego spotkanie, szedł inny, bardzo maleńki gentleman, który nie zwrócił zrazu jej uwagi.

Gdy się obaj gentlemani spotkali (co nastąpiło właśnie w oczach dziewczyny), starszy skłonił się i przemówił coś do młodszego z uprzejmością, pełną wdzięku. Nie wyglądało wcale na to, aby przedmiot jego zapytania był wielkiej wagi, owszem, sądząc z ruchu ręki, można było sądzić, że pyta się tylko o drogę, ale księ-

1) Rada powiatowa trębowelska, mając na względzie dobro kraju i powiatu, uważa wprowadzenie w naszym kraju powszechnego, równego i tajnego głosowania dla obydwu narodów tak pod względem narodowym politycznym jak i pod względem społecznym za nader niebezpieczne. Z tego też powodu, nie zapoznając wcale potrzeby przypuszczenia jak najszerszych warstw do udziału w życiu publicznym, Rada powiatowa oświadcza się stanowczo przeciw zastosowaniu do Galicyi zamierzonej reformy wyborczej na znanych jej dotychczas zasadach.

2) Zważywszy, że Galicya jest krajem odrębnym, że ma całkiem odrębne potrzeby społeczne i narodowe skąd naturalnie wynika, że powinna mieć odrębne prawa i urzędy polityczne, zważywszy dalej, że wtedy tylko może być dobrze rządzoną i gospodarowaną, gdy sama będzie w sprawie tej gospodarki potrzebne prawa postanawiać, zważywszy, że wtedy tylko uczciwie, umiejętnie i sumiennie można rządzić, gdy sami będziemy się rządzili, — zważywszy, że rządy biurokratyczno-niemieckie przyniosły Galicyi nieobliczone szkody, żądamy, abyśmy sami stanowili własne prawa co do wszelkich spraw, które nie dotyczą całości państwa, jego bezpieczeństwa i dobra, rządzenia się własnymi prawami. Żądamy rządu odpowiedzialnego przed Sejmem, — żądamy wyodrębnienia Galicyi.

O tej uchwale należy telegraficznie zawiadomić prezydenta ministrów i Koło polskie. Baworowski w. r. prezes. Szczepan, sekretarz w. r.

*

Rada powiat. buczacka uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 16 stycznia 1906 r. następującą rezolucję:

1) Rada zgadza się najzupełniej na reformę prawa wyborczego do Rady państwa, dopuszczającą do czynnego udziału w życiu politycznym szerokie warstwy, które tego prawa dotychczas nie posiadały w dostatecznej mierze;

2) Rada podnosi przeciwko projektowanej reformie wyborczej jak najdalej idące wątpliwości i przestrzega najstanowczej przed skutkami tej jak i wszelkiej innej ustawy wyborczej, która nie licząc się zupełnie z wzajemnym stosunkiem historycznym, kulturalnym, ekonomicznym i politycznym obu narodowości, nie dając żadnych gwarancji przeciwko jednostronnemu pogwałceniu go, grozi krajowi naszemu najsilniejszym wstrząśnięciem i zniszczeniem normalnego i spokojnego rozwoju jego sił kulturalnych i ekonomicznych, a zarazem zagraża monarchii niebezpiecznym osłabieniem jej stanowiska, siły i powagi na zewnątrz i wewnątrz.

W Haliczu odbył się za zezwoleniem stanisławowskiego starostwa w dniu 17 stycznia br. wiec ruski, zwołany przez ks. Mikołaja Mikołajewicza Winnickiego, znanego zastępcę ambasady rosyjskiej. Na porządku dziennym była reforma wyborcza.

Ze Stanisławowa przybył adwokat dr. Leon Aleksiewicz i komisarz policyi, wiec jednak odbył się bardzo spokojnie, bo udział w nim wzięło około 100 ludzi, zebranych z okolicznych wsi. Wnosił by z tego należało, że moskalofilskie wpływy w Haliczu zmalowały.

Ciekawy szczegół zdarzył się na tem zebraniu. Oto ks. Winnicki podniósł, aby żydów wyłączyć od głosowania. Silnie on podkreślał, że nie mogą oni mieć równouprawnienia, bo ich tu sprowadził król polski.

Cały ten wiec, trwający godzinę, odbył się, jak nadmieniono, spokojnie, bo mieszczanie ruscy nie są już bardzo posłuszni wezwaniom ks. Winnickiego, a nie zakończył się żadną uchwałą.

życ oświetlał jasno jego twarz, gdy mówił, i dziewczę z przyjemnością patrzyło na nią, taką zdawała się ona tchnąć naiwną i nieco staromodną łaskawością, ale biło z niej także coś wyższego — szlachetne poczucie własnej wartości i godności. Po chwili oczy dziewczyny zwróciły się ku drugiemu gentlemanowi. Dziwiła się wielce, poznawszy w nim niejakiego mr. Hyde'a, którego poznała niegdyś u swego pana i ku któremu powzięła od pierwszego wejrzenia wielką niechęć. Trzymał on w ręku ciężką laskę i bawił się nią od niechcenia, ale nie odpowiedział starszemu panu ani słowa i zdawał się nawet słuchać go ze złe powstrzymaną niecierpliwością. I wtem nagle wybuchnął najgwałtowniejszym gniewem, począł tupać nogami, wywijać laskę — słowem, zachowywał się (jak opisywała dziewczyna), zupełnie jak wariat.

Stary gentleman cofnął się o krok, z miną człowieka wielce zdumionego i nieco urażonego. Wówczas mr. Hyde, tracąc wszelkie opamiętanie, rzucił się nań z wściekłością i jednym uderzeniem laski obalił go na ziemię, a potem z prawdziwie zwierzęcą furją zaczął deptać nogami swoją ofiarę, obsypując ją całym gradem uderzeń z takim zapamiętaniem i siłą, że słychać było chrzęst kości, a ciało podskakiwało konwulsyjnie po bruku. Wobec zgrozy tego widoku i tych dźwięków, dziewczyna zemdląca.

Była już druga w nocy, gdy przyszła do siebie i przywołała policyę. Morderca oddał się już dawno, ale zwłoki jego ofiary leżały w pośrodku ulicy niemożliwie zeszepeczone.

(C. d. n.)

Ruscy radykali a socjaliści polscy.

Dotychczasowa zębna polityka ustępstw dla Rusinów, popierania ruchu ukraińskiego, jako środka, który miał podkopać wpływy moskalofilów i oderwać Ukrainę od Rosji, zaczyna się przełamywać. Ogółowi polskiemu otwierają się powoli oczy na charakter ruchu ukraińskiego, który dotychczas tak popierał. Doświadczenie dłuższego czasu, a zwłaszcza fakty ostatnich lat tak w Galicyi, jak w części Rosji zamieszkałej przez żywość ruski okazały, że ruch ten nie ma żadnej siły twórczej, że jest na wskroś burzący, rewolucyjny, niszczyielski, a w Galicyi kierowany jedynie ślepa nienawiścią do wszystkiego co polskie i chęcią złamania polskiego kierownictwa krajem i zniszczenia śladów polskiego istnienia we Wschodniej Galicyi.

Tę zmianę opinii społeczeństwa polskiego, to otrzeźwienie z mrzonek ruskich, które zasłaniały smutną rzeczywistość, wszystko przypisują radykali ruscy działaniu „wszechpolaków”. „Wszechpolacy” to dla „Diła” symbol wszystkiego co najgorsze w społeczeństwie polskim. Wszak dawniej z demokratami dawnego pokoju mogli oni robić co chcieli, pod hasłem wspólnej walki z „panami” rozszerzali swoje wpływy, zdobywali stanowiska i nikt im nie przeszkadzał. Obecnie wszędzie „wszechpolacy” włąza w drogę, krzyżują plany, budzą narodowe instynkty polskie, uświadamiają o niebezpieczeństwie narodowym. „Diło” nietylko widzi obecnie wszędzie „intrygi wszechpolskie”, ale nawet w przeszłości, w historii; Jarema Wiśniowieckiego nazywa pierwszym „wszechpolskim posipaką”, i wszechpolskie tendencje zarzuca dawnemu „szlachecko-polskiemu sejmowi w Warszawie”.

Widać z tego najlepiej, że „wszechpolakiem” w oczach radykałów ruskich jest każdy, który ma odwagę czuć po polsku i postępować zgodnie ze swym polskim sumieniem.

„Diło” liczy jednakowoż na to, że prąd narodowy nie ogarnął jeszcze całej Galicyi, że są jeszcze wśród Polaków jednostki i stronnictwa narodowo mniej pewne i że z ich pomocą i ich rękami potrafi przełamać prąd odrodzenia narodowego w Galicyi.

„Diło” sądzi, że prąd wszechpolski może być przełamany „w samym polskim obozie”. „Jeżeli kto — pisze dalej — jest powołany do zrobienia porządku t. j. do złamania wpływów narodowych, to są nimi polskie prawdziwie demokratyczne stronnictwa..., które powinny wystąpić zupełnie jawnie i stanowczo przeciw polityce wszechpolskich intrygantów”.

Temi „prawdziwie demokratycznymi stronnictwami” są w oczach „Diła” przede wszystkim polscy socjaliści, następnie demokraci w guście p. Greka, (którego jarostawskie przemówienie podało „Diło” w całości, jako głos sprzymierzeńca z obozu polskiego), demokraci krakowscy z pod znaku Rottera i Petelena, wreszcie ludowcy.

Wszystkim tym „prawdziwie demokratycznym stronnictwom” proponuje „Diło” sojusz wspólny celem zwaleni wszechpolaków i wszechpolskich narodowców.

Nagrodą mają być mandaty, uzyskane wspólnie drogą powszechnego, równego prawa głosowania.

„Reforma wyborcza — pisze „Diło” — na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania może wydać cały kraj w ręce ruskiej i polskiej demokracji, jeżeli tylko ta ostatnia (t. j. polska demokracja) okaże polityczny takt i rozum i nie wstąpi w kwestyi ruskiej w ślady Dzieduszyckich i Kozłowskich, a przede wszystkim w ślady wszechpolaków”.

Więc wyrzeknijcie się myśli o rządach polskich w Galicyi, wyprzycie się narodowych dążeń i ideałów, — a my damy wam za to i pod tym warunkiem mandaty poselskie, powiadają radykali ruscy do „prawdziwie demokratycznych stronnictw polskich”.

Historia obraca się w kółko; tak samo jak dziś radykali, przemawiał niegdyś Chmielnicki i tak samo „wszechpolak” Jarema Wiśniowiecki musiał walczyć nie tylko z wrogami kraju, ale również z intrygami i zradami w obozie polskim. Dziś mamy wśród siebie nie tylko Kisielów, którzy nie chcą spojrzeć prawdzie w oczy, ale różnego rodzaju doktrynerów, którzy poza ową doktrynę nic innego nie widzą; a co najgorsze, mamy cały legion karyerowiczów politycznych, którzy na proponowanej reformie chcą wypłynąć na wierzch. Sojusze, w guście tych, który obecnie proponuje „Diło”, są nie tylko możliwe, ale w wielu wypadkach rzeczywistości już istniejące. Socjaliści przeciw występują u nas w kraju z reguły wspólnie z radykałami ruskimi i syonistami i z ich pomocą rozbijają polskie zgromadzenia.

Społeczeństwo polskie w Galicyi musi być zatem gotowe na to, że w obozie polskim znajduje się szereg jednostek narodowo niepewnych i podejrzanych, które w decydującej chwili dla zdobycia kilku mandatów gotowe są przejść na stronę wrogów kraju.

Społeczeństwo musi dziś wybrać między polityką sojuszów i konszachtrów z przewodcami radykalizmu ruskiego, a jasną i otwartą polityką narodową.

Z Rosji i Zaboru.

Ogólna sytuacja.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Uważają tu za zupełnie pewne, że dnia 22 bm. nie przyjdzie tu do poważnych rozruchów, gdyż większa część robotników jest

im przeciwną, a rząd zamierza wszelkie usiłowania rozruchów w zarodku stłumić.

Rosya odzyskuje spokój. W całym państwie z wyjątkiem prowincji granicznych, przywrócono porządek. Ruch rewolucyjny w Królestwie Polskiem, w prowincjach bałtyckich i na Syberji zmniejszył się i jest nadzieja, że wkrótce wszędzie będzie spokój zaprowadzony.

Kłopoty z armią mandżurską.

Petersburg. (Tel. wł.) W połowie lutego b. r. przybywa tu generał Liniewicz na dni kilka. Jego przybycie pozostaje w związku z nieporządkami, panującymi na kolei syberyjskiej. Weźmie on udział w nadzwyczajnych posiedzeniach komitetu obrony krajowej, gdzie ma być rozstrzygnięciem pytanie, kiedy ostatecznie wróci i czy wróci w całości do Europy armia mandżurska. W kołach wojskowych panuje przekonanie, że jest rzeczą konieczną potrzebną całą armię pozostawić w Mandżurji jeszcze przez rok, podczas gdy odzywają się także głosy, ażeby stopniowo i częściowo posyłać do armii mandżurskiej rekrutów z tych okolic, które jeszcze zostały oszczędzone przez ruch rewolucyjny. W ten sposób ci doradcy wojskowi cara spodziewają się, że owi rekruci z okolic niedotkniętych rewolucją, przeniesieni do Mandżurji, będą uchronieni na przeciąg służby wojskowej od wpływów rewolucyjnych. Podczas nieobecności generała Liniewicza będzie dowodził armią mandżurską generał Charkiewicz.

Głódówka.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Nowosti” donosi, że przewodca robotniczy Chruszaw Nosar, uwięziony pod zarzutem zbrodni politycznej, od 4 dni głodzi się dobrowolnie, aby zmusić rząd do oddania go w ręce sądu albo do natychmiastowego uwolnienia. Tak samo i inni przestępcy rozpoczęli strajk głodowy.

Położenie na Kaukazie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Lokal Anzeiger” potwierdza wiadomość o zdobyciu twierdzy rosyjskiej Batum na Kaukazie przez rewolucjonistów i dodaje, że gubernator jest w twierdzy uwięziony przez nowych jej posiadaczy.

Różne wieści.

Londyn. (Tel. wł.) „Times” donosi z Rosji: Zaszły nowe zaburzenia w okolicy Mohilewa, chłopcy zamordowali sprawnika i zburzyli kilka budynków.

W Tyflisie utrzymuje się anarchia. W Agdamie mahometanie urządzili rzeź, w której padło ofiarą 50 Ormian.

Petersburg. (TBK.) Na zebraniu konstytucyjnych demokratów, uchwalono wysłać telegram gratulacyjny do angielskiego premiera Campbell Bannermanna i ministra John Burnsa z powodu zwycięstwa liberałów i partii robotniczej. Dalej postanowiono dzień 22 bm. obchodzić jako dzień żałoby.

Petersburg. (Pet. Ag.) W mieście Syzranii (gub. sybirskaja) ogłoszono stan wojenny.

Sytuacja.

Rekonstrukcja gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kwestya rekonstrukcji gabinetu przybiera znowu odmienne formy. Wczorajsze wieczorne wydanie dziennika „Die Zeit” utrzymuje, że Czesi, dowiedziawszy się, iż oprócz dra Derschatta ma wstąpić do gabinetu także i poseł Prade i że dr. Derschatta ma otrzymać bądź tekę handlu, bądź tekę kolejową, podnieśli protest przeciwko tej kombinacji. Rząd obawia się, że w ten sposób cały plan rekonstrukcyjny ulegnie zwłoce, albo też zupełnie nie dojdzie do skutku. Dlatego też rząd oświadczył podobno gotowość powołania do gabinetu 2 Niemców i 2 Czechów, czyli, że zamieni gabinet urzędniczy na gabinet w połowie parlamentarny.

Skądinąd pojawił się znowu nowy plan, a mianowicie: część Niemców nie chce wogóle powołania do gabinetu Niemca, jako ministra-rodaka i twierdzi, że należałoby jedynie stworzyć przeciwwagę niemiecką wobec nominacji dra Forzta szefem sekcji w ministerstwie kolejowym. Dlatego też Niemcy żądają, ażeby jeden z wybitnych polityków niemieckich został powołany na stanowisko generalnego dyrektora poczt i telegrafów. To stanowisko równa się stanowisku szefa sekcji i jest wolnem po dymisy i śmierci dr. Neubauera.

W kołach parlamentarnych oczekiwano wczoraj, że jeszcze w ciągu wczorajszego wieczora miało przyjść do ostatecznego załatwienia całej kwestyi.

W ciągu dnia wczorajszego konferowali br. Gautsch, dr. Derschatta, dr. Pacak i dr. Chiari, jako przedstawiciel Niemców morawskich.

W kołach parlamentarnych obiegła wczoraj wieczorem pogłoska, że cesarz na balu dworskim, który się wczoraj odbył, wystosuje napomnienie pod adresem Polaków, aby przestrzecz, że jest niezadowolony z nieprzyjemnej postawy Koła wobec gabinetu i wobec reformy wyborczej.

Praga. (Tel. wł.) „Politik” twierdzi, że częściowa rekonstrukcja gabinetu jest środkiem niedostatecznym, raczej ministerium musiały być przystosowane do narodowo-politycznej struktury parlamentu; Polacy w żadnym razie nie powinni być pozostawieni poza kombinacją. Gautsch powinien zrozumieć, że taka naruszająca podstawy reforma, jak głosowanie powszechne, musi mieć za zadanie możliwe załagodzenie starc narodowościowych.

Zaprzeczenie urzędowe.

Wiedeń. (TBK.) C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Kilka dzienników podało wiadomość, jakoby wczoraj pod przewodnictwem cesarza odbyła się w Wiedniu w sprawie sytuacji na Węgrzech konferencya, na którą powołano telegraficznie wszystkich komendantów korpusu. Jesteśmy z miarodajnej strony wojskowej upoważnieni do oświadczenia, że w całej tej wiadomości niema ani słowa prawdy. Wprawdzie istnieje zwyczaj, że komendanci korpusów co roku, zwłaszcza po Nowym Roku, proszą o urlop, aby udać się do Wiednia i być tu na audyencji u monarchy, ale w chwili obecnej bawi w Wiedniu tylko jeden komendant korpusu. Wezwany został do Wiednia tylko komendant 4 korpusu armii gen. Uexkhuel, ale z tego powodu, że jako generalny inspektor wojsk, ma wziąć udział w konferencyi personalnej, dotyczącej armii.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (TBK.) Fejervary był wczoraj u cesarza na dwugodzinnej audyencji i złożył sprawozdanie o położeniu politycznym i bieżących sprawach. Fejervary był wczoraj na balu dworskim, a dziś wróci do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Konservative Korrespondenz” donosi z Budapesztu, że ugoda pomiędzy koroną a koalicją nastąpi bardzo rychło; język komendy pozostanie nienaruszony, koalicja otrzyma wielkie ustępstwa na polu wojskowym i innych. Koalicja postawiła ze swojej strony żądanie, aby wszystkie wnioski w sprawie reformy wyborczej zostały cofnięte.

Nieporozumienie Austro-Węgier z Serbią.

Belgrad. (TBK.) Dnia 18 b. m. rząd otrzymał od tutejszego posła austriacko-węgierskiego notę z żądaniem, aby rząd serbski dopóty nie przedkładał skupczyńnie do zatwierdzenia traktatu, zawartego z Bułgaryą, póki rokowania handlowe z Austro-Węgrami nie zostaną ukończone, względnie aby rząd serbski na wypadek, gdyby traktat handlowy z Austro-Węgrami przyszedł do skutku, poczynił w traktacie z Bułgaryą takie zmiany, jakie ze strony Austro-Węgier będą uznane za konieczne. Rząd serbski odpowiedział tego samego dnia, że traktatu z Bułgaryą dopóty nie przedłoży skupczyńnie, póki rokowania z Austro-Węgrami nie będą ukończone, i że rząd serbski przyjmie te zmiany, których natura traktatu handlowego z Austro-Węgrami będzie wymagała.

Na notę tę poseł austriacko-węgierski oświadczył imieniem swego rządu, że odpowiedź ta jest niedostateczną i że rząd austro-węgierski musi obstawać przy tem, aby końcowe słowa odpowiedzi rządu serbskiego były równobrzmiące ze słowami noty rządu austro-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Stałą komisję przemysłową zwołano na poniedziałek 21 b. m. przedpołudniem na posiedzenie.

Berno mor. (TBK.) Sejm morawski odroczone.

Niełojalna konkurencja.

Wiedeń. (TBK.) W ministerstwie handlu odbyła się konferencya w sprawie ochrony przed niełojalną konkurencją. Kierownik ministerstwa hr. Auersperg podniósł konieczność takiej ustawy i oświadczył, że wkrótce projekt jej będzie przedłożony Radzie państwa. Obrady nad tym projektem toczą się pod przewodnictwem szefa sekcji Becka.

Na drugi kongres higieniczny.

Kraków. (Tel. pryw.) Wskutek okólnika namiestnictwa na zaproszenie prezydium miasta, zebrało się wczoraj o godzinie 4 popołudniu w magistracie grono zaproszonych osób ze sfer lekarskich, szkolnych i technicznych w sprawie udziału w drugim kongresie higienicznym, mającym się odbyć w Londynie. Przewodniczył wiceprezydent miasta p. Chyliński. Zebrani uchwalili ukonstytuować się jako komitet, którego przewodniczącym obrano prof. Henryka Jordana, zastępcą prezesa Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich we Lwowie dra Emanuela Wolfa, sekretarzami: prof. Juliana Nowaka i inspektora okręgowego w Krakowie Dobrzańskiego. Nowo wybrany komitet przystąpił natychmiast do pracy.

Manifestacja patryotyczna.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem przed pomnikiem Mickiewicza zebrała się młodzież szkół średnich z trzema sztandarami o barwach narodowych. Ze stopni pomnika reprezentanci młodzieży wygłosili trzy patryotyczne mowy. Pod pomnikiem zebrała się liczna publiczność, grono Sokołów i młodzież akademicka, narodowa. Po wysłuchaniu mów pochód udał się, niosąc lampiony i sztandary, na cmentarz, na groby poległych w powstaniu w r. 1863. Stamtąd pod pomnik Rejtana, kościół Kapucynów i do kamienia pamiątkowego Kościuszki. Wszędzie śpiewano pieśni narodowe.

Wiec narodowy.

Stanisławów. (Tel. wł.) Zapowiedziany na wczoraj godz. 6 wieczorem wiec narodowy starali się udaremnić socjaliści, którzy podstępem wcześniej zajęli salę „Gwiazdy” i tam własne odbyli zgromadzenie. Wobec tego wiec narodowy odbył się w salach Banku mieszczkańskiego. Przemawiał poseł dr. Głabiński, przyjmowany owacyjnie przez zgromadzonych. Uchwalono rezolucje takie same, jak we Lwowie.

Niezadowolone wśród górników.

Opawa. (TBK.) Urząd pojednawczy dla rewiru węglowego ostrawsko-karwińskiego w Cieszynie został odroczone na 14 dni, ponieważ niepodobna było osiągnąć porozumienia między zarządem a robotnikami.

Z pól naftowych.

Borysław. (Tel. pryw.) Firma M. A. Lubomirska i S-ka otrzymała w kopalni na „Potoku“ w szybie nr. 5 w głębokości 970 metrów 15 wagonów ropy na dobę; wierci się dalej i produkcja wzrasta.

Anarchizm w Czechach.

Prawa. (Tel. wł.) Anarchistyczny agitator Karol Bouczka, który wzywał do jeneralnego strajku, do niśczenia szybów węglowych i przewodów telegraficznych, został przez sąd tutejszy skazany na 10 miesięcy więzienia.

Wrzenie rewolucyjne w Niemczech.

Hamburg. (TBK.) Władza policyjna wydała następujące obwieszczenie: Przypomina się, że zgromadzenia pod gołym niebem, które bez poprzedniego zezwolenia policyjnego zostały zwołane i mają się odbyć, są zabronione w myśl § 3 ustawy hamburskiej o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń z 19 maja 1893. Pozwolenia aż do dalszego rozporządzenia nie będą udzielane. Zwołujące zgromadzenia jakoteż uczestnicy tych niedozwolonych zebrań będą karani.

Hamburg. (TBK.) Onegdaj wieczorem i w nocy spokoju nie zakłócono. Silny oddział policyjny strzeże utrzymania porządku.

Hamburg. (TBK.) Według urzędowych wiadomości, aresztowano z powodu ostatnich rozruchów socjalistycznych 18 osób, między nimi jedną kobietę.

Hamburg. (Tel. wł.) Związek pracodawców uchwalił wszystkich robotników, którzyby w przyszłości w czasie pracy brali udział w zgromadzeniach, wykluczać od roboty na 3 do 10 dni.

Socjaliści w Altonie postanowili jednodniowy strajk w poniedziałek dla upamiętnienia rocznicy petersburskich wypadków.

Berlin. (Tel. wł.) Szereg zgromadzeń konserwatywnych uchwalił na ewentualne socjalistyczne prowokacje odpowiedzieć również demonstracjami. Zgromadzenie niemieckich pomocników handlowych uchwaliło rezolucję, w której oświadczyli, że również wyjdą na ślicę i pokażą socjalistom, że istnieją jeszcze w Niemczech ludzie narodowo usposobieni. W innych zgromadzeniach konserwatywnych uchwalono wezwać rząd, aby położył kres zbrodniczej agitacji socjalistycznej.

Agitacja antimilitarna.

Tulon. (TBK.) Wczorajszej nocy na bramach arsenału i innych budynków wojskowych rozlepiono ponownie odezwę antiwojskową.

Budżet wojskowy we Francji.

Paryż. (TBK.) Deputowany Clotz wypracował już sprawozdanie o budżecie wojskowym, które będzie rozdane w Izbie poselskiej. Wskazuje w nim na znaczenie tego budżetu w roku 1906 ze względu na konieczność przygotowania się Francji, pomimo jej miłości pokoju, na wszelkie ewentualne zdarzenia, — oraz ze względu na nową ustawę wojskową. Siła zbrojna Francji doszła do tego stopnia, którego dawniej nie znano. Parlament nie odmawiał nigdy kredytu na cele wojskowe, ale mimo to wydatki, jakie poniesiono na armię niemiecką, były w r. 1904 trzy razy a w r. 1905 pięć razy wyższe, niż wydatki, poniesione przez Francję. Projektowany budżet wojskowy francuski jest o 35 milionów wyższy niż w r. zeszłym.

Konferencja w Algieras.

Algieras. (TBK.) Komitet redakcyjny w sprawie przemycania broni, prawdopodobnie dziś ukończy swe prace. Pomimo sensacyjnych pogłosek nie zaszło nic takiego na konferencji, co by sytuację pogarszało. Ponieważ najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dopiero w tym dniu mogą zająć nowe fakty.

Zatarg z Wenecją.

Waszyngton. (TBK.) Francuskie okręty wojenne, które obecnie znajdują się w pobliżu wybrzeży weneckich, mają się połączyć z dwoma innymi okrętami, o ile one przybędą na czas z Europy. Trudność sytuacji zastrzyła się wskutek postępowania prezydenta Castro z posłem Stanów Zjednoczonych Russellem. Gdyby nie nastąpiła zmiana, to zostanie wysłany jeden okręt wojenny amerykański, gdyż Stany Zjednoczone nie mają zamiaru ścierpieć takiego postępowania prezydenta Castro, jakie stosował on wobec posła francuskiego Taiguy'ego. Francja domaga się przedewszystkiem przeprowadzenia ze strony Wenecji swego posła, a później zażąda załatwienia innych swych postulatów. Okazuje się teraz, że trzech depeesz, zawierających ważne instrukcje, nie doręczono Taiguyemu. Russell zajął się zbadaniem tej sprawy, która jest bardzo ważną, gdyż i jemu jednej depeesz nie doręczono.

O pomoc na rzecz Ormian.

Paryż. (TBK.) Francusko-ormiańskie zjednoczenie wysłało do prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta pismo, podpisane także przez byłego ministra spraw zagranicznych Berthelota z prośbą, aby Roosevelt interweniował na rzecz Ormian, którzy przez ludność muzułmańską są tak prześladowani, iż grozi im wprost zagłada. Pismo wyraża nadzieję, że głos Roosevelta będzie wysłuchany przez cara. W końcu prosi zjednoczenie, aby Roosevelt w połączeniu z innymi mocarstwami poczynił kroki, aby w państwie tureckim nastąpił wre-

szcze spokój i porządek. Pismo to podpisało wiele wybitnych osób z Francji i zagranicy.

Wybory w Anglii.

Londyn. (TBK.) Dotychczas wybrano 232 liberałów, 35 zastępców robotniczych, 96 unionistów, 72 nacyonalistów. Liberali zyskali 137 mandatów, zastępcy robotniczy 28.

Tyfus w Jemenie.

Konstantynopol. (TBK.) Wśród wojsk ekspedycji marszałka Achmeda baszy w Jemenie wybuchła nader silna epidemia tyfusu, która sprawiła, że niektóre bataliony spadły pod względem liczby żołnierzy na poziom kompanii.

Sofia. (TBK.) Onegdaj wieczorem zastrzelono tu w jednej z restauracji Iwana Nikołowa, członka stronnictwa Zonczeva.

NA MARGINESIE.**Martwa księga.**

Są pewne martwe książki w bibliotekach publicznych i prywatnych, których nikt nigdy nie czyta, które przez dziesiątki lat nie zmieniają swego miejsca, śpiąc błogo, wygodnie, jakby w letargu, a tylko czasami dozorca biblioteczny wyjmie je z grobu i kolorowymi piórkami otrzepawszy z kurzu, znów biedne na długi układa spoczynek.

Taką właśnie „martwą“ książkę miałem niedawno w ręku. Jej tytuł: „Rozmaitości“.

Był to tygodnik, wydawany w roku 1835 w Warszawie.

Martwa książka, wytłoczona w martwym roku; tak jest, w martwym... bo i jakże inaczej nazwać tych kilka lat powstaniowych, podczas których społeczeństwo rozbite, poranione i skołatane moralnie ledwie dyssało, ledwie pamiętało, że jeszcze żyje...

Otworzyłem książkę na chybił trafił, aby oglądnąć choćby jeno tytuły tego, o czym w martwym roku pisano.

Same tłumaczenia z francuskiego... same bajeczki, wysnute z mdłej fantazyi naśladowców Walter-Scotta. Nawet kronika, ta zwykła codzienna kronika, która, przecież nosi na sobie ślad jakiegoś, choćby tylko wulgarne go życia — nawet ta kronika była na ogół obca, przeważnie z pism francuskich tłumaczona.

A nasze życie gdzie?... gdzie wyraz naszego bólu, przygnębienia, rozpacz...

Martwa książka z martwego roku o martwej, a tak wiele mówiącej treści!...

Wtem z pomarszczonych kartek wysunął się jedyny prawdziwy świadek ówczesnego życia.

Był to uschły fiołek... ongi żywy i wonny, chociaż na martwej zrodzony roli.

I zrodziło mi się w duszy pytanie:

— Czyje go ręce włożyły w tę książkę i dlaczego? Na pamiątkę zapewne — lecz na jaką?...

ANONIM.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 20 stycznia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad		Temperatura	
				w 24 g. (s. 24 g.)		Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	732.7	0.0	SW ₂				
2 popoł.	735.4	+3.2	SW ₂	0.0	+3.2	-0.4	
9 wiecz.	736.6	+0.4	WSW ₂				

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Z Uniwersytetu.** Pan Stefan Jan Wachter, rodem ze Stanisławowa, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Uroczysty wieczór.** Przypominamy, iż staraniem komitetu obywatelskiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w sali Filharmonii uroczysty wieczór ku uczczeniu 43 rocznicy powstania polskiego w roku 1863. Słowo wstępne wygłosi prof. uniw. dr. Józef Kallenbach, na program składają się takie siły, jak p. Pelagia hr. Skarbek, M. Zawiejska, art. dram., p. Józefa Juraicz, pianistka, Hubert Brzozowski, art. dram., p. Teodor Mayer, skrzypek, Fr. Neuhauser, prof. konserw., A. Niżankowski, barytonista i chór Tow. śpiewackiego „Lutnia“. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na rzecz uczestników r. 1863, należy się spodziewać, iż sala wypełni się po brzegi. Bilety są do nabycia w handlu p. Lewickiego, pl. Maryacki do godz. 12 w południe, popołudniu w kasie Filharmonii.

— **Dwie pierwsze królikarnie.** Piszą nam: Z powodu notatki „Słowa Polskiego“ p. t. „Pierwsza królikarnia we Lwowie“ czuję się obowiązany niżej podpisanym zarząd pierwszej hodowli królików we Lwowie podać do wiadomości Sz. Redakcji i ogółu czytelników „Słowa Polskiego“, że przed powstaniem królikarni, założonej przez pp. Haszka i Erbena, czy też mającej dopiero powstać, założono już we Lwowie w dniu 1 września 1905 r. „Pierwszą hodowlę królików we Lwowie“. Ponieważ hodowla ta, założona przez pp. J. Paszkowskiego, H. Kleinową i Z. Olszewskiego, rozwija się bardzo dobrze i tylko z powodu, że wniesione jeszcze w październiku 1905 podanie do Rady miejskiej o pewne ułatwienia nie doczekało się dotychczas załatwienia, nie może rozwinąć produkcji królików na rzeź na wiel-

kie rozmiary, a na razie prowadzi na wielką skalę tylko hodowlę czysto rasowych królików na sztuki zarodowe. Obszerne stajnie Pierwszej hodowli królików we Lwowie mieszczą się w realności Kap. Smolki tuż przy rogatce stryjskiej. Z. Olszewski, J. Paszkowski.

— **Samobójstwo.** We czwartek zastrzelił się we Lwowie uczeń szkoły kadeckiej Eugeniusz Rozborski. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala garnizonowego. Powód samobójstwa nieznany.

— **Przyjacielskie bójkki** pomiędzy socjalistami powtarzają się coraz częściej. Przed kilku dniami socjaliści rozbili kilka zgromadzeń syońskich, przyczem przyszło do olbrzymich awantur. Wczoraj odwzajemnili się syoniści swym sprzymierzeńcom, z którymi ręką idą we wszystkich akcjach, szkodliwych dla interesów narodowych polskich. Oto na godzinę 3 popołudniu było wczoraj zwołane przez separatystów (odłam żydowski partii socjalno-demokratycznej) zgromadzenie w sali przy ul. Objazd 1. 6. w sprawie stosunków w wyborze rosyjskim. Zgromadzenie trwało niecałe 15 minut. Zaraz przy wyborze prezydium przyszło do olbrzymiej awantury, którą sprowokowali syoniści. Przyszło do bójki na sali, wobec czego komisarz rządowy, sekretarz p. Urbanowicz rozwiązał zgromadzenie. Ogólna bójka przeniosła się wtedy na dziedzińiec a następnie na ulicę. Rezultatem bójki było kilka połamanych łasek, porzbijane głowy, pokrwawione nosy i t. d.

— **Wprawiają się za młodu.** Chłopacy, roznoszący po ulicach pisma, zaczynają stawać się coraz większą plagą miasta i z grona ich rekrutuje się coraz więcej „kieszonkowców“. Oto wczoraj około godziny pół do 10 wieczorem chłopak, sprzedający gazety na rogu ul. Chorążczyzny, wyciągnął jakiegoś przechodzącej pani z kieszeni pugilares. Na krzyk okradzionej chłopak zaczął uciekać, a ponieważ pani ta, prowadząc za rękę dziecko, nie mogła chwycić złodzieja, podjął się tej misy jakiś drugi chłopak, również sprzedający gazety i puścił się rzekomo w pogoń za złodziejem. Wkrótce obaj malcy zniknęli w ulicy Szymona i prawdopodobnie podzielili się łupem. Czas najwyższy, aby policja zajęła się małoletnimi kolporterami, dla których ich „zawód“ staje się źródłem demoralizacji i stwarza kadry rzeźmieszków i ulicznicy.

— **Na pogrzeb ojca** wzywa „Jakim“ z Narola dwie siostry swoje Katarzynę Juresz i Antoninę Honeszko, służące we Lwowie, żadna z nich jednak nie jest w policji zameldowaną i dlatego nie można im doręczyć telegramu.

— **Kradzieże.** W ul. Karola Ludwika skradziono pani Helenie Schex pulares, zawierający 2 kor. 6 hal. i rozmaite zapiski. Kradzieży dokonał jakiś mężczyzna niskiego wzrostu, ubrany w popielatą kurtkę, który przechodząc obok p. S., potrafił ją niby przez nieuwagę. — Czeladnikowi rzeźnikiem, Stefanowi Wolkowi, skradziono w Przytulisku Brata Alberta czarne, białe nakrapiane palto zimowe.

Kupcowi Józefowi Mühlbaumowi skradziono ze sklepu przy placu Bernardyńskim 60 rzemiennych batogów. — Kapral policyjny Lewkowicz wyłapał wczoraj woźniców firmy Datnera na kradzieży 6 worków węgla, wiezionego do realności pod l. 8 przy ul. Ochronek. Woźnice Tadeusz Kazik, Marian Skalski i Józef Bochtaj zniesli z wozów w ul. Kochanowskiego sześć cetnarów węgla i ukryli je w krzakach, wszystkich trzech aresztowano, węgiel jest do odebrania w policji. — Z ganku realności pod l. 9 przy ul. Ochronek, skradziono na szkodę p. Pawła Risera kilimek, wartości 50 koron. — Podczas uroczystości Jordanu skradziono służącej Aleksandrze Wojtów pulares, zawierający 12 kor.

— **Zgubiono.** Czeladnik krawiecki Zygmunt Mahler zgubił złoty brelok od zegarka w kształcie medalioniku na fotografii. — Uczeń Karol Jolles zgubił na ślizgawce na stawach Panieńskich pulares, zawierający 20 kor. i 30 hal. — Hinda Weber, żona szewca, zgubiła w ul. Kościuszki książeczkę pocztowej Kasy oszczędności na 26 kor. — Pani Barbara Seidlerowa zgubiła w ulicy Raclawickiej pulares, zawierający 14 kor. — P. Zofia Rydzowa zgubiła w ul. Fredry złoty kółczyk z rubinem, wartości 50 kor.

— **Znalezione.** W ul. Jagiellońskiej znaleziono pulares skórzany złoty z 13 hal. — W ul. Karola Ludwika książeczkę Kasy chorych, wystawioną na imię Frydy Baron.

Z kraju.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Syonistyczne zgromadzenie. Z początkiem b. m. odbyło się w sali „Domu narodowego“ żydowsko-syonistyczne zgromadzenie ludowe, zwołane afiszami przez anonimowy komitet, który nie chce widocznie palić za sobą jeszcze wszystkich mostów w nadziei, że Polacy mogą im się jeszcze na co przydać. Stawilo się sfanatyzowanych obywateli przyszłego królestwa Syonu w Galicyi przeszło 200; tylną zaś straż tworzyli młodzi akademicy.

Wśród krzyków niedorostków, ustawionych na galerii: „Niech żyje naród żydowski“, „Es lebe das Volk Juda“, wystąpił z poważnego synedryonu (komitetu z sześciu) p. dr. Wurzel i przedstawił w języku polskim krzywdy, jakich doznaje naród żydowski w Galicyi. Twierdził, że najwięcej ubożego proletariatu rekrutuje się z żydów i utyskiwał nad przymuszaniem do podwójnego święta w tygodniu. Ubolewał również p. dr. Wurzel nad tem, że urzędy w Austrii nie są obsadzone w większej niż dotąd ilości przez żydów, nie chciał tego zrozumieć, że żydzi stanowią tylko 4½ prc. ogólnej ludności monarchii i że w tym stosunku należy się

im i to miejsce. Jak równość, to równość. A już w ton prawdziwie bohaterski popadł p. dr. Wurzel, gdy mówił o kwestyi polsko-żydowskiej. Badał i płakał, jak Jeremiasz nad gruzami Jerozolimy, że kilku posłów-żydów, przyznających się do narodowości polskiej, wystąpiło w obronie paralelek seminaryum cieszyńskiego. „Nie jesteśmy Polakami — wołał p. Wurzel — chcemy być narodem żydowskim!”

Tu był punkt kulminacyjny uniesienia patryotycznego. Bili brawo z pianą jadu dla Polaków na ustach ci, których ojcom i dziadom otworzyliśmy gościnne wrota do Polski. Gdy na zachodnich placówkach walczy podstęp i brutalna siła przeciwko sprawiedliwości, syonistyczna gromada rzuca kamieniem potępienia na tych współwyznawców, którzy wykarmieni polskim chlebem, korzystając z polskiej kultury, zaznaczyli otwarcie męskim aktem protestu przeciw chęci bezprawia. Tą niedającą się niczem usprawiedliwić zacieklnością, scharakteryzowali siebie syoniści stryjscy najlepiej.

Wprawdzie dr. Wurzel nawoływał w końcu pusto-brzmiającym frazesem do zgody z Polakami, ale jak można pogodzić zgodę z tem, co było treścią właściwą przemowy. Jak można sobie wyobrazić tę zgodę, gdy ludzi się ciemny politycznie motloch przeciw Polakom, i piętnuje się tych żydów, którzy w prawdziwej zgodzie z Polakami, bronią ich interesów.

Po przemówieniu dra Wurzla mówił po niemiecku p. Teitelbaum, że naród żydowski jest narodem bezęzycznym, a w dalszym ciągu zaatakował posła Daszyńskiego, nie mogąc znieść nawet tak przesianej polskości, jak u tej widomej głowy socjalistów. Oburzył za to na siebie obecnych na sali jego zwolenników, którzy kilkakrotnie przezywaniem mowcy dali wyraz swemu niezadowolaniu.

Po ukończonych przemowach przeszły rezolucyje:

1) domagające się narodowych kuryi wyborczych dla żydów.

2) piętnujące tych Polaków mojżeszowego wyznania, którzy byli autorami odezwy: „Do swych współwyznawców“ („Słowo Polskie“, grudzień).

L. R.

□ **Roźniatów.** (Kor. wł.) Koło T. S. S. zawiązało się w podgórskim naszym miasteczku dzięki głównie zabiegom i staraniom dra Ignacego Karcza, który znalazł gorące i pełne ofiarności poparcie ze strony licznej gromady ludzi dobrej woli. Ludność przeważnie rzemieślnicza i rolnicza całą ławą garnie się do tej oświatowej ostoi, a wprost imponująca dotąd liczba przeszło 130 członków zapewnia tej kresowej twierdzy mowy ojczystej podwaliny bytu trwałego, ku niemałemu zmartwieniu zwyrodniałych jednostek, które obawiają się zaniepokojenia swego „dolge farniente“.

Na walnem zgromadzeniu wybrano prezesem dra Ignacego Karcza, wiceprezesem p. Mieczysława Kaznowskiego, sekretarką nauczycielkę Idę Stoklasówną, skarbniczką Jadwigę Niedźwiedziową, bibliotekarzem p. Tadeusza Halkę. — Wszystko to są ludzie pełni energii, zapału i gorącej miłości dla sprawy uobywatelenia i uświadomienia narodowego ludu w zakątku naszym dotąd zupełnie zaniedbanym.

I zarząd Koła zabrał się energicznie do pracy. — W przeciągu sześciu tygodni urządził rocznicę listopadową i kilka odczytów, z pośród których wybił się odczyt p. Halki, wysłał depesze do prezesa Koła polskiego i ministra Piętaka w sprawie seminaryum polskiego w Cieszynie, a co najgłośniejsze i najważniejsze otworzył Czytelnię ludową, poświęconą przez proboszcza miejscowego ks. Franciszka Malinowskiego. Otwarcie czytelnicy odbyło się nader wspaniale. Lokal, w którym się mieści, udekorowano bardzo efektownie zielenią, dywanami, kilimami, sztandarami i emblematami narodowymi.

Przemawiali nader podniosło: ks. proboszcz Malinowski, dr. Ignacy Karcz i p. Halka.

Wszystkie przemówienia, przepłatanie pieśniami patryotycznymi, wywołały wielki zapal u słuchaczy, których skromny nasz lokal pomieścić nie mógł. W ubiegłą niedzielę urządził zarząd Koła wspólny oplatek. Radość i wesele było wielkie, nastrój bardzo serdeczny, a prześlizne kolendy nasze i pieśni patryotyczne dalekiem echem szły ponad wierzchołki lasów okolicznych.

□ **Trębowa.** Agitacja ruską. Otrzymujemy następujący list: Świetna Redakcyo! Odnosnie do zamieszczonej w czasopiśmie „Słowo Polskie“ z dnia 13 stycznia 1906 notatki od słów „Trębowa“ się zczynającej a mej osoby dotyczącej, upraszam w myśl § 19 ust. pras. o umieszczenie w najbliższym numerze tegoż czasopisma sprostowania od słów „Trębowa“ się zczynającej tej treści, że „prócz faktu podpisania mną doniesienia do c. k. starostwa w Trębowlu o zwołać się mającym na dzień 2 stycznia 1906 wiecu ogólnonarodowym, a więc i dla Polaków otwartego w przedmiocie reformy wyborczej oświaty ludu i ekonomicznego dźwignięcia ludu — wszystkie inne dane w powyższej z 13 stycznia b. r., mieszczące się notatce a dotyczącej mej osoby, są z gruntu fałszywe“. Z poważaniem Filip Ewin.

□ **Kolbuszowa.** (Kor. wł.) Porządki na poczcie. Na każdym kroku spotyka się mnóstwo zażaleń na nasze urzędy pocztowe, lecz utyskiwania te nie odnoszą jakoś żadnego skutku. Odnosni funkcjonarysze najmniejsi nawet są ustawicznie dziwnie uparci w tem, aby publiczności jak najwięcej dokużyć, aby ją jak najwięcej szykanować.

U nas np. dzieje się tak, że chcąc nadać lub podjąć list, trzeba niejednokrotnie całemi godzinami czekać, bo pani ekspedytorka zajęta bardzo załatwianiem swych prywatnych interesów. A niechby ośmielił się kto zwró-

cić jej uwagę na niestosowne postępowanie, to będzie długo dzień ten pamiętał, gdyż na przyszłość musi za karę co najmniej dwa razy tak długo czekać i znieść cały szereg innych nieprzyjemności.

Albo inny kwiatek, rzadko niezawodnie w urzędach pocztowych spotykany. Pewna nauczycielka otrzymała pakiet za zaliczką, którego nie chciała przyjąć. Los zdarzył, że koleżanka jej nadała właśnie na pocztę przekaz pocztowy. Po jakimś czasie otrzymała nadawczyni pieniędzy zawiadomienie, aby zgłosiła się po resztę, gdyż pieniądze tymi został opłacony pakunek, którego adresatka nie przyjęła. Wprost wierzyć się nie chce, aby urząd pocztowy mógł wyrządzać publiczności tak nieprzyzwoite psoty i w dodatku zbywać interesowane osoby opryskliwymi odpowiedziami, a niestety to wszystko miało miejsce. Poszkodowana wniosła zażalenie do dyrekcji, lecz już trzeci miesiąc mija, a sprawa jeszcze nie załatwiona. Może apeł za pośrednictwem prasy odniesie jakiś skutek i może odnośne władze przypomną tutejszym funkcjonaryszom, że „nie nos dla tabakieri, lecz tabakiera dla nosa“.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Rada miejska na posiedzeniu w dniu 11 bm. odbytem pomiędzy innymi sprawami debatowała nad tem, czy wobec niedoboru, jaki stale okazuje prowadzenie jatek miejskich, dalej je prowadzić, czy też zwinąć. Po ożywionej dyskusyi postanowiono utrzymać jatki miejskie jeszcze jeden miesiąc jako regulator cen mięsa. Za prowadzenie tego tak kosztownego dla miasta przedsięwzięcia przyznano adjunktowi policyi p. Holländrowi za jego czynności nadobowiązkowe kwotę 60 koron miesięcznie.

Dalszym punktem obrad był wybór jednego członka do Kasy oszczędności miasta Tarnowa. Powtórzyła się znowu stara historia wyborcza celem odroczenia wyboru aż do porozumienia się ostatecznego: w urnie na 27 głosujących znalazło się 29 kartek.

Sobótka w Towarz. literackim imienia A. Mickiewicza, na temat „Malarstwo weneckie“ w epoce odrodzenia, wygłoszona przez prof. dra Włodzimierza Lenkiewicza, przedstawiła nam nadzwyczaj wyczerpująco wszystkich mistrzów malarstwa ówczesnego. Szkoda tylko, że tą razę zebrało się niewiele słuchaczy. Widocznie odczytanie „Rusalki“ Krzywoszewskiego ma moc więcej przyciągającą, niż pogadanka, przedstawiająca nam prawdziwe skarby malarstwa dawnego.

Wykłady powszechne Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dnia 21 stycznia asystent Uniw. Jagiell. dr. Waclaw Tokarz wygłosił odczyt na temat „Prusy wobec powstania styczniowego“, w niedzielę 4 lutego prof. Jan Magiera na temat „Rozwój języka polskiego“, zaś w niedzielę 18 lutego dr. Stanisław Kurzeba „O czarach w Polsce“.

Ks. Leon Tarsiński, proboszcz w Grybowie, otrzymał odznakę kanoniczną z prawem noszenia rókiet i mantolek. Ks. Franciszek Mucha przeniesiony z Jurkowa do Rzochowa, ks. Franciszek Gutwiński z Rzochowa do Wadowic Górnych.

□ **Tarnopol.** Wieczorek Mickiewiczowski, który we czwartek, 18 b. m. za staraniem uczniów tu-tejszego seminaryum nauczycielskiego miał przyjść do skutku, został przełożony do soboty, ponieważ katecheta ruski, ks. Wacyk zabronił Rusinom w orkiestrze udział biorących występować we czwartek jako w wigilię Jordanu.

○ **Roosevelt przeciwko patentowanemu lekom.** Szarlatanizm pseudo-leczniczy nie cieszy się nigdzie tak olbrzymim powodzeniem jak w społeczeństwach materialnie najsilniejszych — w Anglii i w Ameryce. Tymi dniami ogromną sensację wywołało w Nowym Jorku zaareztowanie dwóch dyrektorów największej w świecie i najbogatszej kompanii „leczniczej“, znanej pod firmą „the Force of Life Company“ — towarzystwa „mocy życia“. Inicytywa wyszła od samego prezydenta Roosevelta, a oskarżenia stają przed sądem pod zarzutem posługiwania się pocztą w zamiarach oszukańczych. Jeden z uwięzionych przypisuje sobie zdolność... wskrzeszenia umarłych! Jego kompania rozgłaszała olbrzymim kosztem anonsów, że posiada poświadczenie (wystawione zresztą na widok publiczny w biurach kompanii) pewnej kobiety w stanie Colorado, zeznającej, iż była już trupem — a pan dyrektor sprawił, że serce jej znów bić zaczęło. Teraz ta sama kobieta przyznała, że jeszcze nie straciła w życiu ani jednego dnia zarobku z powodu choroby; a świadectwo podpisała, bo jej za to dobrze zapłacono.

Kompania robiła wspaniale interesy na „promieniowych“ kapsułkach, których zawartość miała przedstawiać niesłychaną wartość, gdy cały funt jej kosztuje... około 2 1/2 miliona koron! Pacjenci nie potrzebowali połykać kapsulek, wystarczyło zanurzyć je w szklance wody i wodę wypić. Śledztwo dotychczasowe wykryło, że kompania „leczyła“ reumatyzm, polecając stawiać łóżko pacjenta na „specjalnie preparowanych“ szklanych tabliczkach. Na ból gardła sprzedawała „specjalne“ cebule, a na gościec — skórkę od wędliny.

Księgi rachunkowe kompanii wykazują okrągły milion pacjentów, czyli 1/80 część ludności Stanów Zjednoczonych. Między urzędnikami kompanii było wielu prezesów instytucyj finansowych, bankierów, jeden był gubernator stanu, czterech sędziów, wielu pastorów i t. p. Kapitał obrotowy wynosił milion dolarów. Proces potrwa kilka tygodni.

○ **Bismark bożkiem indyjskim.** Pewien misjonarz nowojorski, który powrócił z Ameryki południowej, opowiada, że znalazł tam pewne plemię indyjskie, które czci Bismarka, jako bożka. Mianowicie roku ubiegłego

podczas wielkiej suszy, czerwonoskórcy nagabywali modlitwami wszystkich swych bożków, lecz bez skutku. Naczelnik więc plemienia postanowił sprawić nowego bożka. Mianowicie przypomniał sobie, że u pewnego kolonisty niemieckiego widział portret Bismarka, wycięty z jakiejś ilustracyi niemieckiej i przechowywany z wielką czcią, udał się więc do owego kolonisty, aby mu swego bożka darował. Kolonista, nie mając ochoty zadziierać z czerwonoskórcami, ustąpił ich prośbie, poczem Indyanie w uroczystej procesyi zanieśli nowego bożka do świątyni. Wkrótce potem deszcz błogosławiony nawiedził krainę, a odtąd Indyanie zdegradowali innych swoich bożków, a czczą nowego, którego nazywają Bimbarko, i któremu ofiarują płazy i gady, znajdujące w okolicy. Co prawda nie wynaleźli nic innego: to samo robi się od dawna w Berlinie!..

Matka chora, prosi Henia o przybycie.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Miłośnikom kakao i czekolady najustulniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
i z marką ochronną „Lwa“.

Paczki po 1/4 klg. 90 hal.
1/2 „ 50 „
Wszędzie do nabycia.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Teofil Witosławski

c. k. notaryusz 924
przeniesiony z Borszczowa otworzył kancelaryę
we Lwowie, ul. Jagiellońska 2.

**Rafinowane
oszustwo!**

Jakieś indywiduum chodzi po domach i przynosi banki z naftą z moją firmą, które zostały gdzieś skradzione.

W tych bankiach, w kilku dotychczas miejscach, znalaziono czystą, dobrostańską wodę, za którą zapłacono mu jako za najlepszą naftę z mojej firmy pochodzącą.

Jest moim obowiązkiem ostrzedz Szan. P. T. Publiczność, że człowiek ten jest wzrostu średniego, blond wąsy, bez liberyi i czapki z firmą, tylko w kapeluszu; jeśli by taki do kogoś przyszedł i oferował mu niezamówioną naftę, proszę teje nie płacić i oddać go, jako oszusta, w ręce policyi.

Oświadczam, że wszyscy ludzie z mojej firmy mają czapki liberyjne czworokątne, z metalowemi literami „R. Ditmar“ i ci tylko roznoszą naftę, która była zamówioną — inni domokraczy, podszywający się pod moją firmę, są fałszerzami.

Upraszam zatem P. T. Publiczność, baniek z moją firmą ani temu człowiekowi, ani roznosicielom innych firm nie dawać w zamian, gdyż obcych baniek nie przyjmuję i kaucyi za takowe nie zwracam. 1027

Z uszanowaniem

B. Ditmar.

Loteryja na przytułek dla dzieci.

Główna wygrana 30.000 koron wartości

Ogółem 3600 wygranych. 285

☞ Ciągnięcie nieodwołalnie już 27 stycznia 1906. ☜

1 los 1 koronę.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach tytoniu i kolekturach loteryjnych.

Loteryja Trafikantów

Główna wygrana 40.000 koron

2223 wygranych.

Ciągnięcie nieodwołalnie 9 marca 1906

☛ Losy po 1 koronie ☚

do nabycia w trafikach i kantorach wymiany

6 losów za 5 kor. 50 hal., 11 losów za 10 kor.

przesyła opłatnie 972

Kantor wymiany Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek pl. 5.

Sanatogen

Zródło rzeźwości i siły

dla wszystkich, którzy się czują schorzali i wyczerpani, nerwowi i bezsilni.

Broszury rozsyła Bauer & Cie. Berlin S. W. 48. 244

W pensjonacie wychowawczo-naukowym dr. S z a m e d a przyjmuje się uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów, ulica Hoffmana boczna 9. 459

Bezpłatnie otrzymania każdy Rocznik finansowy

na rok 1906, niezbędny dla posiadaczy papierów wartościowych i losów, kto nadesła prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal. lub półroczną 1 kor. 80 hal. na

Gazetę Handlową „Merkury“.

Adres: Admin. „Merkurego“

w Krakowie, Rynek gł. 5. 837

Stella dyetet. Preparaty z koki

jako to: wino z koki, eliksir, Kaiser-Kola, koka granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów koka przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędne powagi medyczne, jako wypróbowane tonikum dla żołądka, oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wybrane w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy szczególnego zaś polecenia godne dla chorych na żołądek, na niemoc nerwową, cieleśnie i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców. Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół. Składy we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha i Sp., J. Wewiórskiego, Piepes-Poratyńskiego, Simon Hay, H. Rubla, K. Sklepińskiego. 128

Świeżo wyszły z pod prasy następujące

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego:

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Cena 20 hal.

2. O reformie wyborczej. — Cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 20 stycznia. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natych-

miastową za 100 Hl. płacono kor. 37.20 do k. 37.60.

Tendencja: stała.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63— do 63.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——, w całych wagonach K. —— do —— beczkami, do ——.

Tendencja: stwierdzona.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 41— od K. 42.20. W beczkach K. 42.60 do 45.55.

Tendencja: stała.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. d. 20 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297.50. Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 299.50. Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 103—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 25.40, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 477—, Clary zł. 40, m. k. 147.50, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 61—, Ofen 40 zł. 165—, Palffy 40 zł. m. 45 173—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 52.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33.57, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 209—, Salma —— zł. m. kon. 72—, Pożyczka salcburska 148.60, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. —— 148.35, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529.50.

Berlin, d. 20 stycznia. Banknoty austriac. 85.05, Spirytus ——.

Paryż, d. 20 stycznia. Trzy procent. renta 98 95, 30.50.

Wiedeń, 21 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 674— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 789.25, Akcje Anglo banku 324.50, Akcje Unionbanku 563—, Akcje Ländlerbanku 442—, Akcje Bankvereinu 563.75, Akcje Boden credit 1077—, Akcje gal. Banku hipotecz. 554—, Akcje kolei państwowych 668—, Akcje kolei południowej 120.75, Akcje Tramway A. ——, B. ——, Akcje kolei Elbetnal. 444—, Akcje kolei półn. 5670—5690, Akcje kolei czern. 582— Akcje Alpiny 527—, Akcje Rima Muranyi 526—, Akcje Prag. Tow. żel. 2603 —— Akcje Fabryki broni 565—, Akcje tureckie tytoniowe 357—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 687— Oblig. węg. ind. 96.45, Renta majowa 100.05, Austr. Renta koronowa 100.20 Węg. Renta koronowa 96.10, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.15, 4 proc., listy Banku hipotecz. 98.65, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.80, 5 proc. listy Banku hipotecz. 111.75, 4 proc. listy Banku kraj. 99.45, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.50, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. ——, Obligacje propinacyjne 99.85, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 98—, Losy tureckie 148.75, Marki 117.53, Ruble 251—, Kredyty ——, Alpiny —— Węgier. kred. ——, Unionbank ——, Koleje. ——

Usposobienie z powodu braku zewnętrznej podniety i wskutek Węgier trwale bardzo ciche przy ustalonych kursach.

Berlin, 21 stycznia. Przy zamknięciu wczorajsem giełdy: Kredyty 212.10, Staatsbahny 142.60 Disconto Comandit 188.70, Berlin. Tow. handl. 172.90, Laura 247.50, Bohumery 246.50 Kolej połudn. wschodnio-pruska ——, Rubel za gotówkę 213.60, Kolej warsz.-wied. 129.50, Kolej morza śródziemnego 145.25, Kolej Meridionalna ——, Losy tureckie 145.25, Renta włoska 88.50, „Harpener“ kopalnia węgla 216.50, Kolej Marienburg-Mławka ——, Konsolidacye —— Lombardy 23.90, Kolej Henry 129—, Niemiecki bank narodowy 130.60, Kanada Preferred 177.50, Akcje że-

glugi hamburskiej 16640, Kurs warszawski ——, Huta „Donnersmark“ 253.50.

Berlin 21 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota ——, węgierska renta koronowa ——, Austr. akcje kredytowe 212.10, Staatsbahny 142.60, Lombardy 23.90, Disconto Comandit 188.70, Ruble 213.60.

Tendencja: dość silna.

Frankfurt, d. 21 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 101.10, Austr. renta srebrna 101.10 Austr. renta złota 100.30, Austr. akcje kredytowe 212.30, Staatsbahny 142.80 Lombardy 23.90, 4-proc. austr. renta koronowa 100.15.

Tendencja: silna.

Paryż, 21 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98.97, 4 proc. renta włoska —— 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 91.90, Losy tureckie 140.—, Nowe tureckie Console ——, Ottomany 611— Deber —— Chartered 51.50, Rio-Tinto 16.60, Renta turecka C. ——, Renta turecka B. ——, Lancaster ——, Renta bułgarska ——, Renta grecka ——

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 20 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 17.12 do 17.14, Pszenica na maj od —— do —— Pszenica na październik od 16.92 do 16.94, Żyto na kwiecień 1906 r. od 14— do 14.02, Żyto na paźdz. od —— do ——, Owies na kwiecień 1906 r. od 14.84 do 14.86 Owies na paźdz. od —— do ——, Kukurudza na maj 1906 13.92 do 13.94, kukurudza na maj od —— do ——, kukurudza na sierpień od —— do ——, Rzepak na sierpień od 28.10 do 28.30.

Pogoda: łagodna.

W naszej Administracji złożyli:

Dla głodnych warszawian:

II, III i IV rok seminaryum łacińskiego we Lwowie 22.20 hal., Jan Celestyn, Wiktor Mrozowicki 10 kor., 60 kor. jako część dochodu z wieczorku urządzonego przez uczenie liceum królowej Jadwigi, Wiktor z Olek-sowa Gniewosz właściciel dóbr Nowosielce-Gniewosz 10 kor., Floryan Cupsé 18.05 kor. zebrane między inteligencją w Baligrodzie, zamiast kwiatów na trumnę śp. Ludwika Szczepańskiego profesor Władysław Lubomęski z Krakowa 10 kor., Stan. i Tad. Bądziński 10 kor.

Dla rodziny zamordowanego w Warszawie przez socjalistów Karola Piotrowskiego:

P. A. 7 kor., Stowarzyszenie robotników naftowych „Wiertaczy“ w Borysławiu zebrane przy opłatkach 12.68 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Adam Rupprecht z Zastawnej 20 kor. otrzymane jako zwrot kosztów w procesie z p. Pawłem Proniem, młodzież polska II. gimnazjum zebrane na nabożeństwie za powstańców 10.30 kor.

Na żelazny fundusz Bursy im. Kościuszki we Lwowie:

P. A. 7 kor.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 stycznia b. r.

Hotel Imperial. Dr. Karol Scipio z Krakowa, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Fryderyk Rzy-szczewski z Dolska, hr. Wacław Meciński z Rosyi, hr. Marya Stecka z Podolia rosyjskiego, hr. Oktawia Kurzenicka z Podolia rosyjskiego, Marya Dobrowolska z Kijowa, Marya Douglas z Kijowa, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, dr. Tadeusz Tarasiewicz z Borysławia, Jan Mochliński z Wo-łynia, Apollinary Strzembosz z Podolia rosyjskiego, Zbigniew Horodyński ze Zbydnowa, Michał Naimski z Krakowa, Zygmunt Porczyński z Rosyi, dr. Jakub Horowitz z Tarno-pola, Aleksander Kobyłański ze Snowidowa.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Mięso znacznie podrożało

ale BULION zawsze po cenie 10, 12, 15 i 20 kor. za 1 klg.

Pasztet z gęsich wątróbek

puszka 1 funtowa 3 kor., z trufflami 4 kor.

Pasztet wypiekany

pań de gibier w krążkach funtowych

krążek funtowy po 2 korony.

Owoce kandyzowane

świeże, przewyborne funt 2 kor.

PIKLE mieszane korniszony słiczne stoiki

po 1.50 k. i 75 hal.

Woda kolońska

nie różniąc się od prawdziwej, po k. 2.80, ogromne flaszki po 1.50 k. i 75 hal.

KOCE na konie wetniane nie do zniszczenia,

sztuka 13 koron.

poleca: 692

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Zarząd pasieki ANTONIEGO KRAJNIEGO w Jezierzach ad Czortków wysyła w każdej porze roku MIOD lipcowy praśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 6 koron 50 halery. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kaszelański, paniński, królewski i miody owocowe, jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomiczak, grusznik, winogroniak, porzecznik itp. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik na żądanie bezpłatnie i franco. 696

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

STANISŁAW GURGUL

w Jarosławiu 695

Morskie oko wykwitne pieczywo miodowe wyrobu Jarosławskiej fabryki.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“

Do nabycia w aptekach. 694

we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Nr. telefonu 5

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.l. 697

Gromnice woskowe

białe i ozdobnie malowane od 14 cent. do 3 złr. poleca

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48

Rok założenia 1789.

Drukarnia

Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Wykonują: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.